Nr. 93. Środa, 24 Kwietnia 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica **Podwale l. 3.** — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	ćwierćrocznie	10·— K	rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9·— K
półrocznie	20 K	miesięcznie	3·60 K	półrocznie	18 K	miesięcznie	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **3 K — h.**, drudzy **1 K. „Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **12 K.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej wydać następujący Najwyższy rozkaz:

Rozkazuję, by mój pułk piechoty nr. 82, do którego należą przeważnie Szeklerzy, w uznaniu okazanej w wojnie szczególnej waleczności, miał odtąd nazwę „C. i k. szeklerski pułk piechoty barona Schwitzera nr. 82“.

Baden, 12 kwietnia 1918.

Karol w. r.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 17 kwietnia b. r. najmiłościwiej nadać starszemu zarządcy pocztowemu Józefowi Płoszewskiemu w Tarnowie, tytuł i charakter dyrektora urzędu pocztowego.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała elewa ewidencyjnego Juliana Mussakowskiego geometrą ewidencyjnym II. klasy w XI. klasie rangi.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 23 kwietnia 1918.

Sytuacya wojenna.

Haig nie dopisał, a Foch widząc to, naprawiać chce jego błędy. Nie dowierza, by sami tylko Anglicy zdołali dać sobie radę, więc pchnął z nimi Francuzów do ataku na Wytschaete.

Straciwszy animusz, Haig—zdaje się — już przed kilku dniami zamierzał odstąpić od Ypres. Ale Foch przeciw tej małoduszności zaoponował. Kategoryczny jego rozkaz polecił wojskom sprzymierzonym, angielsko-francuskim odbić tak ważną ze względu na Ypres przestrzeń pod Wytschaete. Atak nie powiódł się, odsłonił jedynie zamiar nieprzyjaciela utrzymania się przy Ypres za każdą cenę.

Tymczasem jednakże wypadki szły naprzód, a szły nie po linii pragnień Focha. Od chwili, kiedy to piszemy, Ypres znajduje się już może w ręku Niemców. W każdym razie było wczoraj poważnie zagrożone i wytworzyła się sytuacya dla tego ważnego punktu wprost beznadziejna.

W wojnie zdarza się nierzadko, że są wodzowie — nawet niepozbawieni zdolności i sumienności, a jednak obciążeni jakby przekleństwem losu. Cokolwiek obmyślą, zawodzi, na cokolwiek porwą się, ponoszą klęskę. Do takiego typu nieszczęśliwych wodzów należy Haig także. Może mówić on o szczęściu pod jednym chyba względem: żadna z klęsk poniesionych, a poniósł ich sporo, nie zdołała go w ojczyźnie pozbawić nimbu wielkiej powagi na polu militarnem.

Zdaje się, pochodzi to stąd głównie, że w Anglii ci wysocy wojskowi, którzy zrobili karyerę jako kawalerzyści szczególną otaczani są adoracyą i bezwzględnem w kaście wojskowej cieszą się zaufaniem. Ta zaś kasta rozstrzyga o dobrej lub złej sławie swych przedstawicieli.

Fakt użycia wojsk francuskich w północnym odcinku, pod Ypres, i to w tak znacznej liczbie, zasługuje na uwagę. Szeregi francuskie rozwijają się obecnie coraz dalej i dalej wzdłuż — stają się więc coraz cieńsze. Francuzi wpadają wszędzie, gdzie Anglikom powinie się noga i usiłują naprawiać to, co tamci popsuli. Ten system ma dobre swoje strony, ciągle bowiem zaprząta przeciwnika, jednak wymagałby sił znacznych, by doprowadził do celu. Przy takiem jednakże traktowaniu rzeczy ani Amiens ani Ypres nie da się ocalić. Na razie to łatanina o bardzo wątpliwym wyniku.

Włoski prezes gabinetu powiedział na posiedzeniu Izby d. 18 b. m.: „W tej chwili, gdy walka niewątpliwie dochodzi do szczytu, Włochy mają dość sił, by stanąć przy boku aliantów. Mimo przeświadczenia, że tym sposobem bezpośrednio zawikłamy się znowu w operacye wojenne, Włochy uważały za obowiązek z całą żarliwością użyczyć pomocy Francyi. Oznajmiam tylko, że na polach Flandryi i Pikardyi nieprzyjaciel obaczy niebawem sztandary włoskie w bratnim zespole obok francuskich, amerykańskich, belgijskich i portugalskich“. Ma przybyć nawet w odwiedziny król włoski, skoro tylko włoskie oddziały ustawią się na wskazanych im liniach na zachodzie.

Wobec tego przesunięcia dyskusya na temat ofenzywy austro-węgierskiej na froncie włoskim nabiera coraz więcej aktualności. Nie mogą przecież Włosi bez osłabienia własnego frontu wspomagać aliantów. Czy im, aliantom, wiele to pomoże, obaczymy; że zaś Włochom nie wyjdzie na zdrowie, to pewna.

Być jednak może, iż *sacro egoismo* włoski zamierza symbolizować niejako pomoc i wysłać do Francyi ledwie drobne grupy, by powiedzieć było można, iż także Włosi przelewają krew swą na froncie zachodnim, iż także oni uczestniczą w walkach mających rozstrzygnąć może o całej wogóle wojnie. Jeśli tak jest, to strategiczna sytuacya na zachodzie nie dozna żadnej zmiany, mimo włoskiego sukursu — jak nie zaważyła „pomoc“ angielska w walkach na płaskowyżu Asiago. Chyba wysłanie znacznego zastępu wojsk włoskich na zachód stanowiłoby czynnik nie do lekceważenia. Tak, czy owak Włosi na swej decyzyi dobrze wyjść nie mogą. Byłoby rzeczą naturalną tylko, gdyby teraz także na ich front własny wszczął się nacisk. Jeśli uszczuplili swe siły na widowni południowo-zachodniej, może to pomścić się w danej chwili fatalnie; ale nawet jeśli ich nie zmniejszyli wydatnie, nie byłoby dziwnem, gdyby przechwałki zwiększyły niebezpieczeństwo, które i bez tego im zagraża.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 22 kwietnia. Urzędowo ogłaszają dnia 22 kwietnia:

Walka artyleryi na tyrolskim froncie południowym i w obszarze siedmiu gmin trwa dalej.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 22 kwietnia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 22 kwietnia.

(Z zachodniego teatru wojny).

Na frontach walki miejscowe wycieczki piechoty. Usiłowania nieprzyjaciela, aby na północy zachód od Bethune przejść przez kanał La Bassée spełzły na niczem w naszym ogniu. Na północ od Albert wzięliśmy do niewoli 88 Anglików w tem 2 oficerów i zdobyliśmy 22 miotaczy min oraz kilka karabinów maszynowych. Walka artyleryi odżyła tylko na nielicznych odcinkach. Na reszcie frontu działalność ogniowa pozostawała w umiarkowanych tylko granicach. Na południowy zachód od Abkirch wzięliśmy jeńców podczas wycieczki wywiadowczej.

Z innych widowni wojny nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

WOJNA.

Wymiana depesz między bar. Burianem i P. Prez. Ministrów Steczkowskim.

Polnische Pressagentur donosi: P. Minister spraw zagranicznych bar. Burian wystosował do polskiego P. Prezydenta Ministrów, dr. Steczkowskiego następującą depeszę:

„Łaską Jego Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości zamianowany Ministrem c. i k. Domu i spraw zagranicznych, mam zaszczyt podać to do wiadomości Waszej Ekscelencyi i proszę Go, aby był pewnym, że zawsze chętnie gotów będę wspierać według sił Rząd Polski w jego pełnej odpowiedzialności pracy zmierzającej do budowy polskiej państwowości i zapewnienia przyszłości Polski“.

P. Prezydent Ministrów dr. Steczkowski odpowiedział, jak następuje:

„Zaszczycony telegramem z 19 kwietnia gratuluję Waszej Ekscelencyi nominacyi na Ministra c. i k. Domu i spraw zagranicznych i dziękuję uniżenie za gotowość poparcia Rządu Polskiego w jego pracy. Przychylne słowa Waszej Ekscelencyi wzmacniają moją silną nadzieję, że uda nam się wybudować polską państwowość i zapewnić przyszłość Polski“.

O przyszłość Estonii i Finlandyi.

Jak berlińskie dzienniki wieczorne donoszą, przyjął dnia 21 b. m. Kanclerz Rzeszy w głównej kwaterze deputacyę estońsko-finlandzką, przyczem podziękował deputacyi za zaufanie do Cesarza wyrażone w uchwałach Rady krajowej i dał wyraz gotowości Cesarza do otoczenia ochroną wojskową krajów reprezentowanych przez Radę krajową i poparcia ich usiłowań oderwania się od Rossyi.

Wreszcie zawiadomił Kanclerz imieniem Cesarza deputacyę, że Cesarz gotów jest uznać oderwane od Rossyi obszary za państwo samodzielne. Życzenie Rady krajowej co do stworzenia jednolitego, monarchiczne-

---

17)

STANISŁAW OBRZUD.

MICCI.

(Dokończenie).

Palą się lekkie, niedawno żółte jak szafran, chmury, palą dopiero co ciemno granatowe, lekką patyną miedzi zwietrzałe góry, palą szare względnie czarne mury domów, fabryk i kościołów zasłaniającego horyzont miasta.

Zapaliła się także stercząca nad bryłą murów wieża dalekiego kościoła, przez okna, filigranowe kolumienki buchają płomienie, jakby z baszty niewidzialnego zamczyska, zdobytego w krwawym boju i podpalonego na czterech węgłach.

Lada chwila runą z trzaskiem wiązania i spadnie, zatknięty i błyszczący jeszcze na szczycie złoty krzyż!

Micci dziwny lęk zbiera, wzdryga się. Oglądnęła się nieufnie wstecz.

— Pójdź!... Pójdź! — słyszy poza sobą głos słodki.

Micci żegna się.

. . . .

Powoli... powoli blakną, żółkną, płowieją, sinieją, giną piekielne łuny — wieża kościelna znów stoi czysta, silna, smukła, przez okna, próżnię między kolumnami przegląda znów błękit niebieski i poczynają mrugać kojąco gwiazdy.

— A moce piekielne nie zwyciężą Go!

Micci żegna się tryumfująco, dziękczynnie i pewnym, mocnym krokiem idzie w zapadającą noc.

. . . .

Budnik, migając latarenką, wrócił już na stacyę. W mroku nocnym na torze kolejowym siedzi Micci.

Jaklę i bufiasty kaftanik zdjęła z siebie i ułożyła poniżej nasypu.

Chłodno jest.

Z gór przeciąga wiatr, pojękując po drutach telegrafu.

— Tiń-tiń! — Tiń-tiń-tiń—Tiń! kwili cienko, jak niemowlę, dzwonek spuszczanych zapór.

Teraz! myśli Micci i układa się na szynach.

Semafor mieni się światłami.

Torem i szynami wstrząsa dreszcz — ziemia głucho dudni.

Buch-buch!... Buch-buch! sapie coraz wścieklej żelazny smok.

— O Jezu Nazareński, daj cierpieć jak najwięcej. Za Twoje rany przenajświętsze, za moją nikczemność, za matkę, za wszystkich, za świat!...

— Zamigotały krwawe ślepia!..

Buch-buch!... Buch-buch!!...

— — Aach!! — —

. . . .

Pociąg ciężarowy pełznie dalej, długi, czarny, ciężko spracowany gad.

Micci leży odrzucona z nasypu, w potokach krwi, ale żywa.

Cierpi nieludzko.

Nie jęczy jednak, nie wzdycha, nie woła o pomoc.

Duch pokonał ciało i tryumfuje nad niem w nadziemskim, niedostępnym zmysłom hymnie bez słów.

Wracający w kilka minut później do stacyi kontrolor toru, znalazł leżące, jak mniemał, zwłoki Micci.

Służba kolejowa zaniosła dziewczynę do poczekalni, znalazł się, wyjątkowo prędko, sprowadzony przez litościwych ludzi, lekarz.

Lekarz potrząsnął głową.

Nogi zmiażdżone, bok zgnieciony, czaszka pęknięta — nic się nie da zrobić! Poślijcie po księdza, bo jeszcze na chwilę przytomność odzyska! —

Przyszedł ksiądz z Panem Bogiem.

Przyszła także, niewiadomo przez kogo wezwana matka.

Przybycie jej powitał tłum ciekawych kobiet, z których wiele znało stosunek matki do konającej córki, groźnem szemraniem.

Pani Sturm pobladła i cofała się, szepcząc:

— Herr Gott! Taki szkandał! Taki szkandał!....

Micci na głos dzwonka drgnęła, podniosła powieki, uśmiechnęła się śmiechem, jaki mają na ustach ludzie, przed którymi się promieniste wrota raju otwierają i wyciągnęła ociekające krwią ręce.

Oto On sam, Przenajświętszy przychodzi do niej — grzesznicy!

. . . .

Po odejściu księdza, z uśmiechem, który zastygł na jej twarzy, lekko, niedostrzegalnie dla tłumu, skonała Micci Sturm...

Koniec.

Biała w lutym 1918.

go, konstytucyjnego państwa, połączonego unią personalną z koroną pruską, będzie przez Cesarza przychylnie zbadane i Rada krajowa będzie niebawem zawiadomiona o rozstrzygnięciu Monarchy.

Dziennik *Stockholm Tidningen* donosi, że w Petersburgu obiega pogłoska, jakoby naczelnika fińskiej czerwonej gwardyi Hapleineua właśni jogo gwardziści zamordowali z powodu niedołężnego dowództwa.

Z widowni bojowej.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 22 b. m. wieczorem: Z widowni wojennych niema nic nowego do ogłoszenia.

Na morzu.

Komunikat *Agencyi Stefaniego*. Parowiec, pełniący służbę między Sardynią a lądem, został dnia 17 b. m. zatopiony.

Wedle dochodzeń, zarządzonych przez ministra wojny, winę ponosi komendant jednego z towarzyszących parowcowi okrętów.

Powołanie duchownych angielskich do szeregów.

Biskup londyński oświadczył, że stanowisko duchownych nie przeszkadza temu, by w dyecezyi londyńskiej duchowni, którzy mogą pełnić służbę wojskową, zostali do tej służby powołani. Dodał on ponadto, że w każdej gminie powinien pozostać tylko jeden duchowny. Zgromadzenie biskupów, które się jutro odbędzie, powziąć ma uchwałę, aby powyższa zasada została zastosowaną także i w innych dyecezyach.

Nastroje w Irlandyi.

Wczoraj policya skonfiskowała wszelką broń i amunicyę w sklepach rusznikarskich w Dublinie. Donoszą, że podobne zarządzenia przeprowadzono w całej Irlandyi.

Daily Chronicle donosi z Körk, że władze wojskowe objęły w Irlandyi biura kolejowe, pocztowe i telegraficzne.

W całej Irlandyi wygłosili w niedzielę księża kazania przeciwko słnżbie wojskowej. Po nabożeństwie wielu księży odebrało od zebranych przysięgę, że stawiać będą opór obowiązkowi służby wojskowej.

Poseł nacyonalistyczny irlandzki Devlin wygłosił w Belfaście przed ogromnem zebraniem, liczącem kilkanaście tysięcy głów, mowę, w której wezwał Irlandczyków, aby na wszelki sposób sprzeciwiali się zastosowaniu ustawy o obowiązku służby wojskowej.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Z Berlina telegrafują urzędowo: W wschodniej części kanału La Manche na linii, na której przeważnie odbywa się przewóz materyałów wojennych nieprzyjaciela, jedna z naszych łodzi podwodnych ostrzeliwała mocno naładowany parowiec angielski „Highland-Brigade“ (5550 tonn), a drugi parowiec, którego pojemność wynosiła co najmniej 5000 tonn zatopiła mimo silnego konwoju, który mu towarzyszył. Łączna pojemność zatopionych okrętów wynosi 15 tysięcy tonn.

Stan rzeczy w Rossyi.

Wedle *Nieuwe Rotterd. Courant* donosi *Daily Chronicle* na podstawie informacyi korespondenta z Moskwy, że widocznym jest wzrost znaczenia rządu Sowietów z nieudania się ostatnich prób wysłania sił zbrojnych przeciwko wojskom Sowietów.

Wojska nieprzyjazne Sowietom zostały rozbite koło Nowoczerkaska. Sowiety opanowują sytuacyę. Takie bandy, choć dobrze uzbrojone i dyscyplinowane, utworzone przez Korniłowa, poniosły klęskę. Semenow i Korniłow dostać się mieli do niewoli.

Są oznaki, że zajścia spowodowane wylądowaniem Japończyków we Władywostoku, które mogło silniej, aniżeli cokolwiek zamącić przyjacielskie stosunki między sojusznikami a Rossyą, będą niebawem załatwione.

Konsul japoński w Moskwie zjawił się w komisaryacie spraw zagranicznych i użalał się, że prasa niepokoi ludność. Funkcyonaryusz komisaryatu spraw zagranicznych odpowiedział, że obawy rossyjskie są zrozumiałe, ponieważ wylądowanie nastąpiło bez poprzedniego uwiadomienia rządu rossyjskiego. Najlepiej byłoby zatem wycofać wojska japońskie.

Holandya w sprawie pokoju.

W odpowiedzi na sprawozdanie komisyi, złożone w pierwszej Izbie o budżecie ministerstwa spraw zagranicznych, oświadczył rząd holenderski, co następuje: Rząd gotów jest uczestniczyć w akcyi pokojowej. Rząd bada dalej ideę związku narodów zwłaszcza propozycyę ligi dla wymuszenia pokoju, która to propozycya jest przedmiotem obrad komisyi mianowanej swego czasu dla przygotowania trzeciej konferencyi pokojowej.

Z Izb francuskich.

Według dzienników lugduńskich, Izba francuska po przyjęciu projektu ustawy upoważniającej rząd do rekwirowania mieszkań wolnych na pomieszczenie uchodźców, odroczyła się dnia 18 b. m. do 30 kwietnia.

Senat przyjął uchwaloną już przez Izbę ustawę upoważniającą prefektów do wprowadzenia w życie rozporządzenia w sprawie uprawy gruntów nieuprawionych przez właścicieli. Senat odroczył się do 7 maja.

Przesilenie żywnościowe we Włoszech nie istnieje.

W Izbie włoskiej podsekretarz dla spraw aprowizacyi Crespi, odpowiadając na zapytanie w sprawie zeprowiantowania kraju, oświadczył, że wiadomość, rozpuszczona przez *Köln. Ztg.*, jest fałszywa. Niema żadnego przesilenia żywnościowego we Włoszech tak samo, jak niema o tem mowy w innych krajach czwórsojuszu.

Z Dalekiego Wschodu.

Według jednego z dzienników amsterdamskich, donoszą *Times* z Tokio, że Japończycy opuszczają rozmaite kolonie na wybrzeżu obszaru amurskiego, a to pod naciskiem bolszewików.

Marynarka Stanów Zjednoczonych.

Izba reprezentantów jednomyślnie przyjęła ustawę o marynarce, przyznającą flocie na cele wojenne natychmiast sumę 1312 milionów dolarów.

Zaprowadzenie karty tytoniowej.

Z Wiednia telegrafują:

Dzisiaj ukaże się rozporządzenie Ministerstwa skarbu regulujące sprzedaż tytoniu. Rozporządzenie dzieli palaczy na gości stałych i gości sklepowych. Za stałych gości uważa się wszystkie osoby płci męskiej od 18 roku życia począwszy, które stale przebywają w okręgu trafiki i nie posiadają jeszcze przydzielonej im racyi tytoniowej. Jako goście sklepowi wchodzą w grę tylko osoby, które w obrębie trafiki znajdują się tylko przejściowo, alboteż posiadają już racyę tytoniową (podróżni, żołnierze, zwłaszcza na urlopie i t. d.).

Stali goście, dzieci i młodzież nie są uprawnieni do zakupywania jako goście sklepowi. Stali goście otrzymują kartę tytoniową.

Rozdział ilości następuje wedle każdorazowego poboru trafiki według klucza: 6 cygar = 18 papierosom = $^1/_2$ paczce tytoniu = paczce tytoniu fajkowego.

Wykroczenia palaczy przeciw rozporządzeniu będą karane przez władze polityczne (grzywną do 5000 kor. albo aresztem do 6 tygodni) wykroczenia zaś sprzedawców karane będą przez władze skarbowe.

Ze względu na prace przedwstępne, które konieczne są przed zaprowadzeniem karty, rozporządzenie wejdzie w życie dopiero mniej więcej za ośm tygodni po jego ogłoszeniu.

Z Warszawy.

(Organizacya władz polskich. — Listy poborowe. — O żołnierza polskiego. — Zdobycz Muśnickiego. — Sprawy uniwersyteckie. — Z Rady szkolnej. — Szkoły gospodarstwa domowego.)

Z Warszawy donoszą: Jak dzienniki piszą, dzień 1 maja ma być podobno tym, w którym obejmą swe stanowiska starostowie delegowani przez Rząd polski.

*

Sporządzenie list poborowych zostanie powierzone urzędom gminnym. W mieście zaś magistratom. Chociaż praca w tym kierunku będzie podjęta już w najbliższym czasie, to jednak listy poborowe nie będą prędzej gotowe, aż za dwa miesiące, w tym też czasie utworzone zostaną komendy uzupełniające, które z chwilą ukończenia przygotowań technicznych rozpoczną pobór popisowych do wojska. Na razie do istniejących kadrów będzie włączonych 9 tysięcy popisowych co z czasem będzie tworzyć kadry rozszerzone, umożliwiające pobór większej ilości żołnierzy.

*

W ostatnich dniach poczyniono starania w sprawie sprowadzenia do kraju kilku tysięcy żołnierzy polskich z Finlandyi.

*

Dzienniki warszawskie donoszą, że materyały wojenne, zdobyte przez korpus Muśnickiego milionowej wartości, składające się ze 150 armat, 100 samolotów, kilkunastu aeroplanów i wielu karabinów maszynowych, mają przejść na własność Państwa Polskiego.

*

Nowa Gazeta donosi: Wbrew zapowiedzi powołani na profesorów Wszechnicy warszawskiej pp. Edward Porębowicz i Tadeusz Sinko wskutek trudności, jakie napotyka ich przyjazd do Warszawy, nie będą mogli rozpocząć wykładów w bieżącem półroczu. Przybywa natomiast ze Lwowa Petzold w celu objęcia katedry germanistyki po Wilhelmie Paszkowskim. Na osieroconą po śmierci rektora Brudzińskiego, katedrę propedeutyki lekarskiej na wydziale medycznym Wszechnicy, powołano rektora Tow. kursów naukowych dr. Alfreda Sokołowskiego.

*

Na ostatniem posiedzeniu Rady szkolnej stoł. miasta Warszawy rozpatrywano szereg spraw pierwszorzędnej wagi. Najpierw prezes p. Libicki zakomunikował, że poczynił kroki, w celu łącznego omówienia z zarządem polskiej Macierzy szkolnej sprawy organizacyi opiek szkolnych przy szkołach elementarnych na zasadach, wymaganych przez nową ustawę szkolną.

Stosunek samorządu do władz szkolnych państwowych wywołał dłuższą dyskusyę. Wogóle istnieje dążność do możliwie

---

21)

CHARLES MÉRONVEL.

HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Sprawa d'Orgères.

X.

(Ciąg dalszy).

Pan Bazouges wlepił swoje chytre oko, które miało być głębokie, w spokojną twarz prokuratora.

To przewrotne spojrzenie mówiło:

— A czy nie mówiłem? Czy nie dobrze poszło? Mamy w ręku zbrodnię i winowajcę!

Prokurator odpowiedział tylko lekkiem wzruszeniem ramion i ruchem ust, które mogło w ten sposób być zrozumiane:

— Jeżeli sam przychodzi do nas, to znaczy, że nie ma nic na sumieniu.

Mały sędzia zastukał z widocznem zniecierpliwieniem palcami po stoczonym przez robaki stole, na którym pisarz rozłożył swoje papiery.

— Zaprzeczył by pan oczywistości — mruczał — nawet, że słońce świeci w samo południe.

Przekonanie jego utrwalało się według tego, jak chciał.

W przeciągu pół godziny zgromadził wszystkie dowody.

Pieścił je, haczykowatymi swymi palcami. Były tutaj, rozklasyfikowane w porządku, ponumerowane, wciągnięte w inwentarz; pognębiały ofiary szatańskich machinacyj Strauba.

Ach! ten Straub, ten policyant na żołdzie barona Raynaud, ta istota przewrotna, tajemnicza, działająca pod ziemią jak kret, znał on dobrze ludzi takich, jak mały Bazouges!

Wiedział czego im potrzeba, dosadnych materyalnych dowodów, dowodów brutalnych, tych, które uderzają jak młotem w umysły sędziów, i pod którymi oskarżony ugina się, jak pod gruzami skał, walących się na niego.

Praca małżonka Klary Atenaïs Pituche była już zrobiona; pozostawało mu tylko ustroić się w pawie piórka tego sępa, Strauba.

— Ponieważ przypadek tutaj pana sprowadził — wyrzekł mały sędzia, unosząc z godnością swój ołówek w stronę hrabiego — przystąpimy do wstępnego badania. Proszę się zbliżyć.

— Czyż byłbym podejrzywany?...

— Zapewne pan w to nie wątpi.

— O taką zbrodnię?

Pan Bazouges wyrzucił z ust lodowatym tonem:

— Jesteś pan podejrzany o morderstwo!..

I z pełną pogardą, dokończył:

— I o kradzież!

Jan de Marcilles nie mógł powstrzymać odruchu oburzenia.

Postąpił krok i oczy mu zabłysły.

— Panie! — zawołał.

Wzrok jego był tak groźny, że mała, zjadliwa istota się przelękła.

— Żandarmi! — krzyknął.

Hrabia Jan uczynił ruch pogardliwy.

— Niechaj się pan nie boi — rzekł. — Przedstawiasz prawo i z tego tytułu winienem panu szacunek i nie zapomnę o tem. Nie ma się pan czego obawiać.

— Chwała Bogu! — rzekł sędzia śledczy uspokojony. — Proszę wziąć pod uwagę, że nie moją jest winą, jeżeli wszystko pana oskarża, w tej smutnej sprawie.

— Wszystko?

— Tak, mój panie.

— Czyż to możliwe?

— Zdarza się zawsze chwila obłędu w zaniepokojonym mózgu zbrodniarza i w takiej chwili zapomina o najbardziej pierwotnych zasadach przezorności, koniecznych dla zabezpieczenia. To właśnie dopomaga nieubłaganej a bezinteresownej sprawiedliwości do wyszukania go i skazania, chociażby stał bardzo wysoko w klasie społecznej.

Cezaryusz Bazouges obrócił głowę w stronę prokuratora i pisarza, czekając na pochwałę.

Frazes jego stary, zużyty, zwietrzały z powodu wielokrotnego używania, wydawał mu się bardzo sprytny.

Prokurator pozostawał oziębły.

Pisarz według zwyczaju, składał w ręku kawałek papieru, któremu zamyślał nadać kształt wielkiego statku.

Pan Bazouges dodał, zwracając się do hrabiego Jana:

— Czy może mi pan powiedzieć, czem się pan zajmował wczorajszego wieczora?

— Bez wątpienia.

— Wiadome są panu fakta. Ciotka pana panna Angelina Sybilla de Marcilles, została zamordowana tej nocy.

— Dowiedziałem się o tem przed chwilą.

— Ciało jej jeszcze tutaj leży, obok pana.

Sędzia wskazywał na bezkształtną masę leżącą na ziemi tak, jak ją rano znaleziono.

— Zbrodnia, według zdania obecnego tutaj doktora Marais, musiała być spełniona pomiędzy jedenastą a dwunastą w nocy. Gdzie pan się wtedy znajdował?

— Wyszedłem z domu około dziesiątej. Człowiek, którego twarzy rozpoznać nie mogłem i który mi powiedział, że jest jednym z synów dzierżawcy Riboust, przystąpił do mnie w alei, zawiadamiając mnie, że panna de Marcilles czuje się bardzo źle i wzywa mnie, abym przyjechał jak najspieszniej. Sam osiodłałem konia, bo moi ludzie już spali i poleciałem do Orgères.

— Nie zaprzecza pan tej wizyty?

— Mówię całą prawdę.

— Ten człowiek, jeżeli istnieje, może być wyszukany.

— Przypuszczam. Istnieje, ponieważ z nim mówiłem.

— Poznałby go pan?

— Nie mogłem rozróżnić jego rysów.

— To co najmniej dziwne.

— Noc była za ciemna, szczególnie pod drzewami.

— Niech i tak będzie. Wyjaśni się ten punkt kiedy indziej. Jestem bezstronny.

Hrabia się skłonił.

— A skoro pan przyjechał na miejsce?... — badał dalej sędzia.

— Moja ciotka była w swoim pokoju. Nie było żadnego światła. Zapukałem, otworzyła okno, dość zdziwiona moją spóźnioną wizytą. Zeszła do tej sali, gdzie mnie przyjęła. Sam byłem zdziwiony, bo spodziewałem się zastać ją chorą, otoczoną osobami, które by ją pielęgnowały, ponieważ jej stara służąca nie była zdolna do tego. Zrozumiałem natychmiast, że padłem ofiarą jakiejś machinacyi, albo po prostu nieporozumienia.

— Był pan w złych stosunkach z panną de Marcilles?

— Nie sądzę, abym był z kimkolwiek w złych stosunkach. Tylko moja ciotka mogła być nieco zirytowana złym stanem moich interesów, a nie chcąc jej o nic prosić, rzadko ją odwiedzałem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

najzgodniejszego załatwienia wszelkich wynikających wątpliwości, aby uniknąć niepotrzebnych kolizyj. Szczególniej żywo omawiana była zmiana stosunku personalu szkolnego do miasta od nowego roku szkolnego. W tym względzie uznano za pożądane odbycie wspólnego posiedzenia prezydyum Rady szkolnej okręgowej, delegacyi i wydziału szkolnego z udziałem inspektora szkolnego.

Podania o umiastowieniu szkół prywatnych, jako nie należące do kompetencyi Rady szkolnej okręgowej, postanowiono przesłać do magistratu.

Zgłoszenia kandydatów na nauczycieli będą rozważane po zasięgnięciu szczegółowych opinij o ich działalności i wnioski w tym względzie będą komunikowane inspekcyi szkolnej. Wobec jednak tego, że liczba uczniów wskutek wojny znacznie się zmniejszyła, powiększenie liczby nauczycieli nie jest przewidywane.

*

Sekcya szkolnictwa zawodowego przy Ministerstwie wyznań i oświecenia przystępuje do organizacyi szkół gospodarstwa domowego dla dziewcząt. Z początkiem przyszłego roku szkolnego powstać ma w Warszawie i na prowincyi szereg szkół, których zadaniem będzie przygotowanie dziewcząt do trudnej i odpowiedzialnej roli gospodyni domu.

Doniosłość społeczną i kulturalną takich szkół dawno już oceniła Europa zachodnia. W Belgii przed wojną było takich szkół 300, a w samej Brukseli 80. W niektórych kantonach szwajcarskich ukończenie kursu gospodarstwa domowego jest dla wszystkich kobiet obowiązujące. W Anglii i Ameryce przy szkołach urządzane są wzorowe mieszkania robotnicze, żeby uczennice mogły zapoznać się praktycznie ze sztuką utrzymania mieszkania przy uwzględnieniu wymagań hygieny i estetyki.

Oprócz gotowania, prania, prasowania, sprzątania i szycia, uczenice zapoznawać się będą z rachunkowością domową, z układaniem budżetu, z obliczeniem kosztu obiadu, z hygieną ogólną, hygieną dziecka i medycyną praktyczną. Dla przygotowania nauczycielek do szkół tego typu powstaje specyalny półroczny kurs.

*

Operacye warszawskiego Syndykatu rolniczego obecnie znacznie rozszerzyły się, ponieważ Syndykat obsługuje nietylko właścicieli większych posiadłości, ale także drobnych rolników i liczba członków tej kategoryi wciąż wzrasta. Aby podołać swemu zadaniu, zarząd Syndykatu uchwalił powiększyć kapitał obrotowy, co da możność rozszerzyć operacye handlowe i komisowe. Na potrzeby swoich filij w Lipnie, Sochaczewie i Mińsku-Mazowieckim Syndykat zakupuje wydzierżawiane nieruchomości. Rónież dzierżawione składy i nieruchomości w Warszawie będą nabyte przez Syndykat.

NOWA UNIA LITWY.

Stockholm Tidningen z 28 marca pomieszczają pod powyższym tytułem następujące wywody przedstawiciela litewskiego w Sztokholmie, Ignasa Jurkunasa Scheyniusa:

„Jak wiadomo, rząd niemiecki uznał niezależność Litwy. Uznanie to nastąpiło jednakże pod specyalnemi warunkami, przez które weszła Litwa w ścisły związek z Niemcami.

Litewska „Taryba“ zgodziła się na żądania niemieckie w nadziei, że nowa Unia Litwy nie będzie tak jednostronna, jak to niegdyś miało miejsce z polsko-litewskiem przymierzem. Czysto litewskie względy mają być w tym nowym związku wzięte w pierwszej mierze pod rozwagę, a poszanowanie własnych interesów Litwy, jak i uznana niepodległość będą pełne mocy i trwałe.

Niemiecko-litewskiego związku nie obawiają się naturalnie Litwini w swej ciężkiej sytuacyi. Obawiali się tylko — a niebezpieczeństwo jest może jeszcze nie całkiem usunięte — wszechniemieckiej przemocy.

Gdy jednakże obecnie między Litwą a Niemcami przeciągnięta zostanie państwowa linia graniczna, wskutek czego wojskowy zarząd, którego urzędnicy byli przeważnie Wszechniemcami, będzie musiał opuścić Litwę, ułoży się stosunek między litewskim a niemieckim narodem zupełnie inaczej. Litwini, popierani przez niemiecką demokracyę, mogą z pewnością śmielej patrzeć w przyszłość.

Rossya, nawet bolszewicka, nie mogła przyznać Litwie państwowej albo kulturalnej i ekonomicznej wolności. Coprawda proklamowali bolszewicy prawo narodów do stanowienia o sobie, ale to prawo jest stosowane wedle ich reguły. Litwa zaś nie jest Rossyą i to, co odpowiada rossyjskim stosunkom, nie nadaje się do litewskich. Rossyjski komunizm wioskowy jest chłopom litewskim zupełnie obcy.

Ponowne połączenie Litwy z bolszewicką Rossyą oznaczałoby dla narodu litewskiego poważny krok wstecz.

Entente, która tak często uroczyście proklamowała, że walczy o wolność małych, uciśnionych narodów, nie wspomniała ani jednem słówkiem o cierpieniach narodu litewskiego. Chcą natomiast włączyć Litwę do wielkiej, oligarchicznej i imperyalistycznej Polski. Ale Litwini wiedzą z doświadczenia, że żaden naród w Europie nie umie tak stosować przemocy do słabszych sąsiadów, jak Polacy, skoro tylko mają ku temu możność. Ucisk Rusinów w Galicyi daje odpowiedni przykład (!!).

To też wobec tego nie mieli Litwini dla zabezpieczenia rozwoju swej narodowości innej drogi, jak przyłączenie się do potężnych Niemiec. Niemiecka demokracya i partye większości rządowej nieraz podczas wojny wyraziły swe gorące sympatye dla Litwy i popierały litewskie narodowe dążenia. Niemiecka demokracya zdobyła sobie zaufanie Litwinów.

A co zrobiła demokracya ententy dla narodu litewskiego? Nawet socyalistyczna komisya skandynawsko-holenderska nie uwzględniła w zeszłym roku w swym programie pokojowym kwestyi litewskiej.

Na co mógł naród litewski jeszcze liczyć? Został w walce o swą narodową wolność zostawiony sam sobie, a mimo to osiągnął niemało. Teraz spodziewają się Litwini, że swą świeżo uzyskaną niezależność potrafią w każdej mierze i na wszystkie strony umocnić“.

Wywody powyższe są charakterystyczne dla nastrojów litewskich polityków — przytaczamy je więc bez komentarzy.

KRONIKA.

Lwów, 23 kwietnia 1918.

Kalendarz.

Środa (24 kwietnia):

Jerzego męcz. — 11 Antypy m. — Jerzego św.

Wschód słońca o godzinie 4·56 rano, zachód 5·01 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe +14 Cel.

Wystawa Karykatur Kazimierza Sichulskiego otwarta jest w sali Giełdy przy ulicy Akademickiej l. 17, od godz. 10 rano do godz. 12 w południe i od g. 4 do g. 7 wieczorem. Wstęp 1 korona.

— **Dyrekcya kolei państwowych** we Lwowie zawiadamia publiczność, że z powodu obecnie panujących nadzwyczajnych stosunków, wstęp na peron na głównym dworcu we Lwowie dozwolony jest jedynie tylko podróżnym zaopatrzonym w odnośne bilety jazdy.

Równocześnie zastanawia się sprzedaż kart wstępu na peron (biletów peronowych) aż do odwołania.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie i politechniczne.** Dzisiaj, we wtorek dnia 23 kwietnia wykład dra Kazimierza Nitscha, profesora Uniwersytetu: „Język mówiony a język pisany“. Początek o godz. 7 wieczorem. Instytut chemiczny przy ul. Długosza 5. Wstęp 40 hal.

Treść wykładu: Przyczyny różnic między językiem mówionym a pisanym. Ich konieczność. Połowiczność środków zaradczych. Rzekoma wyższość języka pisanego, jego większy konserwatyzm i większa teoretyczność. Trudność obserwowania języka mówionego. Ortografia jako elementarny objaw ujednostajniania.

Jutro, w środę 24 kwietnia II wykład dra Maksymiliana Thulliego, prof. Polit.: „Budowle żeleznobetonowe“ (z obrazami świetlnymi). Początek o godz. 7 wieczorem. Instytut chemiczny przy ul. Długosza 6. Wstęp 40 hal.

Bilety abonamentowe na 6 wykładów po 1 kor. 50 hal.

— **Koło polskich mieszczanek** zbierze się w komplecie na posiedzeniu we czwartek 25 kwietnia o godz. 5 w lokalu Kongregacyi kupieckiej ul. Czarnieckiego 1, celem porozumienia się i podziału prac w dniu 3-go Maja.

— **Pożegnanie.** Z Krakowa donoszą: Wczoraj w krajowym sądzie cywilnym odbyło się pożegnanie prezydenta tego sądu, p. Mieczysława Turowicza, zamianowanego wiceprezydentem wyższego sądu krajowego w Krakowie. W pożegnaniu wzięli udział sędziowie i urzędnicy wszystkich sądów krakowskich. Imieniem zgromadzonych przemówił wiceprezydent sądu krajowego cywilnego, dr. Feliks Bocheński, żegnając w serdecznych słowach ustępującego prezydenta oraz życząc mu dalszej owocnej pracy na nowym posterunku.

Prezydent Turowicz podziękował za wyrażone uznanie oświadczając, że z żalem opuszcza zajmowany posterunek jednakże z nadzieją, że węzły przyjaźni zadzierzgnięte z pracownikami w ciągu lat wspólnej pracy będą i nadal utrzymywane.

— **Konferencya starostów galicyjskich.** Wczoraj w gmachu Namiestnictwa odbyła się konferencya kierowników starostw wschodniaj części kraju, pod przewodnictwem radcy Namiestnictwa p. Maszkowskiego. Przedmiotem obrad były najnowsze zarządzenia aprowizacyjne oraz kwestye związane z uprawą pól, nieużytków i ogrodów.

— **O wolny handel.** Na ten temat obradować będzie we środę o godz. 3 po poł. w sali teatru „Metropol“ ul. Rejtana 3, zebranie, zwołane na podstawie § 2 ust. o zgromadzeniach. Na zebranie zaproszony został komisarz rządowy i poseł m. Lwowa dr. Stesłowicz, posłowie do Rady państwa: Breiter i Reizes, członkowie Rady miejskiej i reprezentanci Izby handlowej.

— **Podziękowanie.** Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie: Świetnemu Zarządowi miasta i p. dyrektorowi Hellerowi za urządzenie pogrzebu ś. p. Władysława Jaworskiego artysty dramatu sceny lwowskiej, członkom orkiestry i chóru, oraz licznej rzeszy publiczności za wzięcie udziału w pogrzebie składają podziękę

Wdowa i Wydział Związku artystów.

— **Prośba.** Wczoraj po przedstawieniu „Żabusi“ Zapolskiej, garderobiana przy fotelach w parterze po prawej stronie przez pomyłkę wydała zamiast czarnego parasola, inny, w gorszym stanie. Panię, która otrzymała ten parasol uprasza się o zwrot w redakcyi *Gazety Lwowskiej* ul. Podwale 3 w godzinach między 8 rano a 2 po południu.

— **Związek koleżeński byłych uczenic zakładu śp. Wiktoryi Niedziałkowskiej** zaprasza członków swoich na miesięczne zebranie, które odbędzie się we czwartek 25 b. m. o godz. 4 po poł. przy ul. Kopernika l. 20. Związek zwraca się do wszystkich byłych uczenic i koleżanek, którym miła i droga pamięć lat wspólnie spędzonych pod kierunkiem zacnej przewodniczki i wychowawczyni, a równie miłem będzie utrwalenie tych wspomnień w książce pamiątkowej. Komitet ściślejszy zajmuje się obecnie wydaniem takiej książki i prosi w tym celu o nadsyłanie adresów z ewentualnem podaniem panieńskiego nazwiska. Adresy przyjmuje p. Ludwika z Heydenreichów Kucharska, Lwów, plac Akademicki 2.

— **Drugie przedstawienie Teatru Łątek** (Maryonetek) odłożone zostało z środy 24 bm. na niedzielę dnia 28 kwietnia i odbędzie się w sali Kasyna i Koła liter. artyst. o godz. 7 wieczorem. W wykonanie wejdą Kasper z Łęczycy A. Ładnowskiego, Bastien i Bastienna opera W. A. Mozarta oraz Król Bass i Księżniczka Violonczela. Po południu zaś tego samego dnia odbędzie się przedstawienie dla dzieci, w którem wykonane zostaną dwie komedye „Trzy życzenia“ i „Książę Kasper“ napisane specyalnie dla Teatru Maryonetek przez Fr. hr. Pocci. Początek tego przedstawienia o godz. 4 po południu. Część dochodu z popołudniowego przedstawienia przeznaczona na „Ochronę dziecka“. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Zalewskiego ul. Akademicka.

— **Dzienniki wiedeńskie,** jak *Neues Wiener Tagblatt* i inne podwyższyły znowu prenumeratę i ceny numerów poszczególnych, a to z powodu zwiększonych w ostatnim czasie kosztów druku.

— **Z prasy.** Od soboty pojawia się we Lwowie nowy dziennik pt. *Nowe Słowo*, którego redaktorem naczelnym i odpowiedzialnym jest p. Roman Jaworski. *Nowe Słowo* pojawia się w objętości ośmiu kolumn druku i typem swoim nie odróżnia się niczem od innych dzienników lwowskich.

— **Szlachetny czyn.** Z Warszawy donoszą: Ś. p. Tekla Strzyżowska zmarła w Piotrkowie, własność swego męża dra Antoniego Strzyżowskiego, mianowicie dom nr. 12, położony przy ul. Kaliskiej w Piotrkowie, wraz z ogrodem, zapisała na schronisko dla inwalidów wojska polskiego oraz sierót po nich pozostałych, zastrzegając pierwszeństwo dla inwalidów legionistów, niezdolnych do pracy, oraz ich sierot. Również na ten sam cel zapisała sumę 50.000 rb. w listach zastawnych.

Dom ma służyć na pomieszczenie inwalidów a kapitał 50.000 rb. powinien być umieszczony w Banku rządowym polskim w Warszawie, jako kapitał wiekuisty żelazny, od którego tylko kupony mogą być użyte na potrzeby schroniska. Osiągnięta ze sprzedaży garderoby suma ma być włączona do kapitału 50 000 rb.; 1.000 rb. w złocie, kolczyki, brylanty, solitery, sześć kamieni, zegarek złoty z łańcuszkiem, broszkę i dewizkę, garnitur granatów, cukiernicę z górskiego kryształu, zmarła przeznaczyła na własność skarbu polskiego, na ręce regenta, księcia Zdzisława Lubomirskiego.

Oprócz prywatnych zapisów ś. p. Strzyżowska przeznaczyła 17.000 rb. na 3 stypendya dla młodzieży polskiej wyznania katolickiego.

— **Uprawa ogrodów i nieużytków.** Jak już notowaliśmy, akcya zarządu miasta, komendy miasta, oraz licznych towarzystw, zajmujących się uprawą nieużytków i ogrodów szybko postępuje naprzód. Na gruntach schodzą już zasiewki, a ostatnie deszcze wpłynęły też dodatnio na żyźność gruntów. Już od wczesnego ranka widać pracujących na działkach w śródmieściu i na peryferyach. Młodzież i starsi uwijają się wśród ogrodów, ciesząc się nadzieją owoców swej pracy.

Komenda miasta zajmuje się również uprawą znacznych przestrzeni; równocześnie władze wojskowe czynią dalsze starania celem objęcia kompleksu gruntów pod jarzyny, dla wyżywienia żołnierzy w porze zimowej.

— **Nowy pies policyjny.** W czasie sobotniej obławy policyjnej, po raz pierwszy brał udział w tropieniu bandytów pies policyjny nr. 3 buldog „Greif“. Pies jest bardzo dobrze tresowany, a specyalnie włożony do obrony funkcyonaryuszów policyi, biorących udział w obławie. Sobotni debiut psa policyjnego, każe sądzić, że odda on duże usługi w zwalczaniu dziś tak rozgałęzionego bandytyzmu i nożownictwa.

— **Dwa wypadki tyfusu plamistego** stwierdzono u więźniów, mężczyzn w więzieniach sądu karnego przy ul. Batorego Skoro tylko lekarz więzienny stwierdził chorobę, zakażonych odstawiono do pawilonów na Łyczakowie, a równocześnie wszystkich tych, którzy stykali się z chorymi izolowano i wzięto pod ścisłą obserwacyę lekarską. Fizykat miejski czyni starania, aby wykryć źródło choroby.

— **Zbieg.** Wczoraj wieczorem dwóch żołnierzy policyjnych eskortowało żołnierza Michała Śmietanę. Na dworcu kolejowym Śmietana rzucił się do ucieczki, wyzyskał zamieszanie i wkrótce znikł z oczu eskorcie. Tutejsze władze wojskowe zarządziły energiczny pościg.

— **Jaskinia złodziejska.** Ciekawego odkrycia dokonała policya na strychu walącej się kamienicy przy pl. Krakowskim l. 2. Oto dwaj złodzieje Jan Jaryna i Maksymilian Sichler urządzili na strychu magazyn rzeczy, pochodzących z kradzieży; między innymi znaleziono wiele bielizny, garderoby, okulary automobilowe, dłuta, młotki. Policya obu ukrywających się aresztowała, rzeczy zaś złożyła do depozytów policyjnych.

— **Cyganie.** Od kilku dni zakwaterowała się na Błoniach krakowskich, bez pozwolenia magistratu, banda cyganów, których dzieci natrętnie napadają spacerujących na Błoniach i żebrzą o jałmużnę. Starsi cyganie i cyganki rozsypali się po mieście, wróżąc i jak zwykle, kradnąc, co się uda. O usunięcie z Błoń tych niepożądanych gości wszczęto energiczne kroki, tembardziej, że sąsiedztwo ich z wydzierżawionemi ludności działkami ziemi, obsadzonemi jarzynami, ziemniakami i t. p., mimo malowniczości ich koczowniczego obozowiska, jest również co najmniej niepożądane.

— **Zmarli** w Krakowie, Stanisław Czeczel Nowosielecki, Sodalis Marianus, poseł na Sejm, właściciel dóbr ziemskich, b. dyrektor gal. Tow. kredytowego ziemskiego, w 62 roku życia. Zwłoki przeniesione będą dnia 26 bm. do grobowca rodzinnego w Nowosielcach kozickich;

we Lwowie dr. Albert Reis, adwokat krajowy i b. radny miejski.

— **Samobójstwo.** Wczoraj rano odebrał sobie życie przez powieszenie 33-letni Maryan Sztaba, były praktykant konceptowy kraj. dyrekcyi skarbu. Maryan Sztaba cierpiał przez szereg lat na manię samobójczą i dwukrotnie usiłował odebrać sobie życie.

— **Kradzież bonów.** Włościaninowi z Biłki szlacheckiej, pow. Lwów, Józefowi Podkowie, skradziono ze skrzynki znajdującej się na wozie 1.104 sztuk bonów po 1 kor., przeznaczonych na sprzedaż towarów aprowizacyjnych w pow. lwowskim. Należy przestrzec publiczność przed ewentualnem nabywaniem tych bonów.

Notatki literacko-artystyczne.

Ferdynand Hoesick, tak intenzywnie pracujący na umiłowanem przez siebie polu, wydał świeżo nowy tom szkiców literackich — czwartą książkę w ciągu zawieruchy wojennej — p. t. „Sienkiewicz i Wyspiański“.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek o godzinie pół do 8 wieczorem „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 5 obrazach Offenbacha. Występ Ady Sari-Szayerównej, Łowczyńskiego i Okońskiego. — We środę o godz. 7·30 wiecz. „Księżniczka czardasza“, operetka w 3 aktach Kalmana. — W czwartek o godzinie 7·30 wieczorem „Lakme“, opera w 3 aktach Leona

Delibes. Występ Ady Sari-Szayerównej, Bedlewicza i Okońskiego. — W piątek o 7·30 wieczorem (wznowienie) „Gniazdo rodzinne“, sztuka w 4 aktach Sudermanna i Wandą Siemaszkową w roli Magdy. Debiut M. Wałężanki w roli Maryi. — W sobotę o godzinie 3 po południu dla młodzieży szkolnej „Zaczarowane koło“, sztuka w 3 aktach L. Rydla. — W sobotę o godzinie 7·30 „Cavalleria rusticana“ i „Pajace“. Występ Ireny Bohuss, F. Bedlewicza, F. Freschla, Ignacego Manna i A. Okońskiego. W partyi Santuzzy debiut Jany Vanroy-Katyńskiej. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Właściciel kuźnic“, sztuka w 5 aktach Ohneta. — W niedzielę o godzinie 7·30 wieczorem „Otello“, opera w 4 aktach Verdiego. Występ Ireny Bohuss, Ignacego Manna i A. Okońskiego. — W poniedziałek o godzinie 7·30 wieczorem „Ich czworo“, tragedya głupich ludzi w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. We wtorek o godzinie 7·30 wieczorem „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego. Występ Ady Sari-Szayerównej, T. Łowczyńskiego i Fr. Freschla. — W środę o godzinie 3 po południu przedstawienie dla robotników „Piosnki ułańskie“, komedya w 3 aktach W. Bunikiewicza. — W środę o godzinie 7·30 „Niobe“, operetka w aktach Oskara Straussa.

Malarze kresowi stanu duchownego.

(Urywek z większej całości).

Listę kresowych malarzy ze stanu duchownego, rozpoczynamy od najgłośniejszego nazwiska ks. Józefa Prechtla. Pisał o nim tak skrupulatny, gdy chodziło o sztuki piękne, Józef Ignacy Kraszewski; obszerniejsze wspomnienie ogłosił *Dziennik Warszawski* (r. 1854 nr. 152); z kolei na podstawie tych dwu źródeł i Rastawiecki w swoim „Słowniku“ nie omieszkał poświęcić mu kart parę, mimo to wciągamy Prechtla do naszego przeglądu, żeby i obecnym pokoleniom, dla których *Athenaeum* Kraszewskiego, *Dziennik Warszawski* i wyczerpane dzieło Rastawieckiego niełatwo są dostępne, przypomnieć zasługi obcokrajowca, który przyozdobił tyle świątyń polskich, niemal wyłącznie kresowych, dziełami swego pendzla.

Tego Wiedeńczyka (ur. r. 1737), można śmiało zaliczyć do malarzy kresowych. Wprawdzie przyszedł on na świat nad pięknym modrym Dunajem i zapewne w tamtejszej Akademii odbywał studya, jednakże w młodym wieku znalazł się już na Wołyniu, gdzie w r. 1857 przywdział w Beresteczku sukienkę zakonu OO. Trynitarzy.

Odtąd cały żywot zbiegł mu na Kresach, żywot w zbożną pracę ku chwale Bożej bogaty. „W zakonie — powiada o Prechtlu bezimienny monografista w *Dzienniku Warszawskim* — zupełnie się malarstwu z największą miłością poświęcał. Praca jego była tak wielka, że tylko miłość Boga taką pobudzać może. Podziwiano jego wytrwałość, poświęcenie się i odwagę, z jaką narażając życie, sklepienia malował. Niemniej i oczy narażał, w najprzykrzejszych postawach ciała, zawsze był w niebezpieczeństwie. Miał czasów swoich wiele sławy w całym kraju polskim, jako nieustępujący naszym artystom“. Umarł w Brahiłowie 1799 r., a zwał się w Zakonie Józefem od św. Teresy.

Rastawiecki do celniejszych prac Prechtla zalicza: kościół w Brahiłowie, malowany przezeń *al fresco* ze złoceniami. Król Stanisław August, znany protektor sztuk pięknych i literatury, umyślnie zboczył do wspomnianego klasztoru, by artystę-zakonnika poznać osobiście.

Katedrę w Kamieńcu Podolskim *al fresco* i dwa w niej obrazy: „Św. Trójcę“ i „Św. Jana Nepomucena“. Zaszła tu prawdopodobnie pewna niedokładność, dziejopis bowiem Podola pisze w „Zameczkach podolskich na kresach multańskich“: „Za rządów Krasińskiego przybyły do świątyni tutejszej dwa drogocenne malowidła roboty Prechta (mylnie Prachtla), artysty Trynitarza z Brahiłowa: św. Jana Nepomucena i św. Trójcy, umieszczone w ołtarzach pod temże wezwaniem. Restauratorowie katedry z r. 1854 po barbarzyńsku postąpili z ostatniem, zamieniając je innem, to szczęście, że nie wyrzucono go na śmiecisko, ubogi kościół w Żwańczyku, nie mając nic lepszego *volens nolens* zabrał ten kawał płótna, nie wiedząc jaki skarb dostał się w jego ręce, dziś się nareszcie opatrzono, ale nowy posiadacz arcydzieła poznał się na jego zaletach i o zwrocie mówić sobie nie da“. Tyle o malowidłach Prechtla w katedrze kamienieckiej. Gdyby wspomniany zakonnik-artysta istotnie całą świątynię ozdobił, dr. Antoni J. tak drobiazgowo opisujący kościół kresowy, z pewnością nie pominąłby tego faktu milczeniem. Eustachy Iwanowski pisze wprawdzie o malowaniu całej katedry, ks. Marczyński jednak i inni autorowie, jak i wzmiankowany już dr. Antoni J., nic o tem nie wiedzą.

Kościół OO. Trynitarzy w Kamieńcu Podolskim.

Kościół OO. Trynitarzy w Beresteczku z kaplicami i 16 obrazów olejnych w tej świątyni.

W katedrze w Łucku obrazy olejne: „Św. Recess“ i „Św. Jan Nepomucen“. W tamtejszym kościele trynitarskim 30 wielkich obrazów trzyłokciowych na kurytarzach górnym i dolnym, przedstawiających żywot św. Jana z Malty i Feliksa de Valois. Zasługują one — zdaniem Józefa Ignacego Kraszewskiego — w większej części na uwagę artystów, niektóre są szczęśliwej kompozycyi, wyrazu i kolorytu. Tenże sam informator dodaje, że Prechtl zostawił jeszcze dzieła swego pendzla w innych kościołach Łucka, tudzież w okolicznych świątyniach.

Ponadto zdobią jego obrazy kościoły w Stanisławowie i Tomaszowie. Jest ich kilka na Antokolu pod Wilnem, choć nasz zakonnik nigdy nie odwiedzał Litwy. Malował wreszcie pałac Czackich w Boremlu.

O innych malarzach-zakonnikach, przebywających na Kresach, posiadamy skąpe wiadomości. Opat owrucki ks. Ochocki, wywieziony w r. 1794 za jakieś rzekome przewinienie politycznej natury w głąb Rossyi, zapisuje w swoich notatkach z wygnania w Tobolsku: „Nauki i kunszta powszechnie są tu szacowane, a umiejący obce języki, rysunek, muzykę, mogą wychowując dzieci, dobrą zarobić płacę. Współtowarzysz mój, dawny przeor, dziś prowincyał, ks. Silicz, z rysunku miał dochód dość znaczny. Na wesele pana Turczaninowa wyrysował stosowne godła, za które ofiarowano mu sto rubli asygnacyjnych“.

Zakonnik Bazylianin, malarz niepośledni *al fresco*, ks. Pachomiusz Preniatycki, malował r. 1744 w cerkwi poczajowskiej w kopule cuda Najśw. Panny Maryi.

Młodziutki Walenty Wańkowicz, późniejsza chluba sztuki polskiej, oddany został przez rodziców do słynnych szkół OO. Jezuitów w Połocku, gdzie powierzono go opiece znakomitego ks. Grubera, który przy wielostronnem wykształceniu, uchodził za wielkiego malarza. W Połocku udzielał wspomniany kapłan S. J. lekcyj rysunków malarstwa

Zkąd inąd dowiadujemy się, że ks. Gabryel Gruber urodził się w Wiedniu 1738 r., bardzo młodo wstąpił do zakonu OO. Jezuitów, gdzie zasłynął z wielkich zdolności. Został doktorem medycyny, studyując obok wielu innych umiejętności, i sztuki piękne. W malarstwie zasłynął przedewszystkie jako miniaturzysta. Po zniesieniu zakonu OO. Jezuitów, budował ks. Gruber, z polecenia Cesarzowej Maryi Teresy okręty w Tryeście i osuszał błota na Węgrzech, poczem — dowiedziawszy się o zachowaniu zakonu swego na Białejrusi, pospieszył do Połocka, gdzie jako pedagog i malarz zdobył sobie niemały rozgłos. Z dworem rossyjskim pozostawał w ścisłych stosunkach. W r. 1802 obrany został generałem zakonu. Umarł w Petersbugu 26 marca 1805 r. Ciało jego przewieziono do Połocka, gdzie złożono je obok zwłok innych zakonników. „Znajomość sztuki malarskiej Grubera i wyższe w niej uzdatnienie, w zaletnej pamięci i odznaczeniu przechowane tu być powinny: nie tylko, że sam wiele pięknych dzieł wykonał, lecz do tego w czasie długiego zamieszkania w Połocku, znajdował upodobanie w udzielaniu młodzieży początków rysunku i wiadomości malarstwa, a kilku uczniów usposobił“.

Antoni Gruszecki był zakonnikiem bazyliańskim w Supraślu za czasów Stanisława Augusta. Król, w przejeździe przez Supraśl, zainteresował się dziełami pendzla wspomnianego zakonnika, zabrał go z sobą do Warszawy, gdzie Gruszecki wiele miał malować dla galeryi królewskiej.

Józef Heski przebywał w Nieświeżu, gdzie na dworze ks. Radziwiłła pozostawił po sobie sporo portretów, między innymi i króla Stanisława Augusta. Umarł tamże — jako zakonnik św. Dominika — na początku XIX. wieku siedmdziesięcioletnim starcem. Przyozdobił dziełami swego pendzla kościół pojezuicki w Nieświeżu i kościół ks. Dominikanów w Stołpcach na Litwie.

Horosiewicz, Bazylianin, malował cerkiew w Supraślu.

G. Eymontt, Dominikanin, był na początku ubiegłego stulecia profesorem rysunków w szkołach grodzieńskich.

Paweł Giżycki, Jezuita, komponował i rysował tuszem piękne plany i widoki ołtarzy i architektury z obrazami i posągami; między innymi Bazylianom w Pleśnisku (1754 r.). Rastawiecki notuje, że Giżycki za czasów Augusta II. i Augusta III. przebywał w kolegium OO. Jezuitów w Ostrogu. Chętnie widziany po domach pańskich, przyozdabiał pałace i kościoły podczas różnych uroczystości. I tak, malował dekoracye z różnymi emblematami na obrzędy pogrzebowe: ordynata Tomasza Zamoyskiego w Zamościu 1726 r., wojewody witebskiego Aleksandra Pocieja w Brześciu Litewskim w r. 1729 i wojewody wileńskiego Michała Serwacego Wiśniowieckiego w Wiśniowcu w r. 1745. Według jego rysunku sztychował S. T. Sondermayer w r. 1723 w Augsburgu portrety Adryna Miaskowskiego T. J. i arcybiskupa gnieźnieńskiego Teodora Potockiego. Giżycki dostarczał również rysunków sztycharzowi Jakóbowi Labingerowi we Lwowie, że zaś był ponadto i budowniczym, więc wedle jego planów przebudowywano w r. 1744 cerkiew w Poczajowie. Umarł około r. 1753.

Ubogi mnich zakonu OO. Karmelitów w Horodyszczu na Wołyniu, imieniem Antoni, wykonał prześliczne freski w Horodyszczu, Lubieszowie i Beresteczku.

Michał Rolle.

Działki urzędnicze.

Prof. dr. Władysław Kubik, inicyator i niestrudzony apostoł idei ogrodów działkowych, wydał świeżo książkę *), która znaleźć się powinna w ręku każdego z amatorów ogrodnictwa, zwłaszcza warzywnego. Zastępy zaś tych lubowników ogromnie wzrosły i dojść przejść się po peryferyi miasta, by ujrzeć jakie rozmiary przybrał ruch mający na celu uprawę nieużytków pod jarzyny. Książka dr. Kubika to arsenał wiadomości niezbędnych dla każdego, kto oddaje się ogrodnictwu. Po za temi zaś pouczeniami znajdujemy tu godne rozpatrzenia uwagi autora o samej idei ogrodów działkowych, o jej pożytku i stanie obecnym u nas.

Wyjmujemy tu ustęp o „Działkach urzędniczych“, który naszych czytelników szczególnie zainteresować powinien. Oto, co w tej sprawie pisze prof. Kubik:

„Przed wojną do rzadkości należały rodziny urzędnicze, które nie mając własnego ogródka, chciałyby się trudzić wyszukiwaniem, wydzierżawieniem i uprawą ogrodów. Gdy stwarzano ogrody robotnicze, nikt nie przypuszczał, że za kilka lat obok ubogich rodzin rzemieślniczych na sąsiednich działkach pracować będą inteligentni urzędnicy ze swemi rodzinami.

Każdy rok wojny powiększał zastępy zwolenników takiej nowej pracy, a można przypuszczać, że wskutek wzrastającej drożyzny i nędzy ludność miejska będzie zmuszoną do uprawy każdego kawałka ziemi nie wyzyskanej dotychczas należycie.

Wskutek wieloletniej obojętności naszych sfer urzędniczych dla tak niepopularnej idei uprawy nieużytków miejskich, objaw ten, wywołany przez wojnę, zastał nas nieprzygotowanymi do tak wielkiej akcyi, iżby mogła dopomódz tysiącom rodzin w miastach polskich. Niema ani odpowiednich organizacyj, któreby zajęły się wynajęciem i rozdziałem wynajętych pól i ogrodów, ani wielu zwolenników uprawy dzierżawionych ogródków.

Nie wiemy, jak ułożą się dalsze stosunki aprowizacyjne, ale trudno przypuścić, ażeby urzędnicy, którzyby połączyli się w kółka celem łatwiejszego wynajęcia i rozdziału działek, mogli na tem stracić i żałowali swego kroku.

Gdyby w czasie długiego trwania wojny, lub po jej ukończeniu, czasy zastoju na polu rolnictwa i brak płodów zmusiły rzesze urzędnicze do uprawy ziemi, nikt nie będzie mógł im dopomódz w wyszukaniu wolnych ogrodów, jeżeli jak najwcześniej wspólnie nie wystarają się o wynajęcie i podział pomiędzy siebie dalej położonych pól.

Wielu żałuje, że nie poszli za przykładem tych, którzy nie liczyli na bliski koniec wojny, na potanienie środków żywności i dowóz ze wsi, lecz uprawiali wynajęte działki. Wskutek tego niewątpliwie co roku będzie coraz więcej rodzin urzędniczych, szukających działek ziemi do wynajęcia.

Jeżeli zawczasu nie postara się jakaś specyalna organizacya — powołana do zajęcia się tą sprawą — o zabezpieczenie dla urzędników stosownej ilości działek ogrodowych, to potem, gdyby nawet zgłosiło się wielu chętnych, nie uda się prędko zorganizować tej akcyi.

Dookoła naszych miast leży bardzo wiele pól, które doskonale nadają się do uprawy warzyw, a wskutek braku rąk do pracy dobra ziemia albo leży odłogiem, albo sieje się na niej rolne rośliny, które nieraz nie dadzą tak dużej korzyści, jaką przyniosłyby warzywa, a zwyczajnie nie dostarczą tak dużej ilości pokarmów, jaką można zebrać przy intenzywnej uprawie ogrodowej.

Na takich to polach powstają często działki ogródków zakładanych przez inteligentnych urzędników, którzy umieją łatwiej łączyć się w związki niż robotnicy i bez popierania przez różne instytucye, własnemi siłami i funduszami zakładają takie kolonie.

Bardzo często starają się na ten cel o pola należące do gminy.

Gdyby grunta gminne były już wynajęte, wtedy należy starać się o prywatne parcele. Ponieważ są to wielomorgowe obszary, a trudno żądać, ażeby właściciel dzielił je na działki, zwolennicy tej idei muszą się łączyć w grupy i wybrać przedstawicieli i pełnomocników, którzyby wynajęli takie pola do wspólnego podziału.

Za granicą, a zwłaszcza w Niemczech, bardzo często mieszkańcy jednej kamienicy, lub znajomi i koledzy biurowi wynajmują sobie stosowny obszar, wspólnie go ogradzają, meliorują, a po podziale na działki wspólnie uprawiają. Wzorów do tej pracy szukali Niemcy w Anglii.

Do największego rozkwitu i doskonałości doszła ta idea w angielskich miastach ogrodowych, których celem jest nietylko dostarczenie działek członkom stowarzyszenia, lecz także mieszkań w ogrodzie. Nie mogąc tu opisywać spostrzeżeń swoich z tych miast, ażeby zbyt wiele miejsca nie zabierać, wspominam jedynie o nich, ażeby przytoczyć przykład, do czego może doprowadzić dobre zrozumienie zrzeszenia się celem wspólnej uprawy ziemi.

W naszym kraju trudniej o szybkie zrealizowanie pomysłu miast ogrodowych, gdyż nie tak łatwo zdobyć potrzebne kapitały, a także nie było dotychczas dostatecznego zrozumienia w społeczeństwie dla doniosłości uprawy ziemi i wartości własnego domu.

Zanim ogół przekona się o potrzebie organizacyi takich miast, trzeba jako pierwszy początek wprowadzić działki urzędnicze, których rozwój, zwiększona ilość i korzystny wynik będą zachętą do obmyślenia sposobów, któreby pozwoliły nawet ludziom niezbyt zamożnym dojść do własnego domu z ogrodem.

Każda próba rozpoczęcia takiej akcyi napawa nas nadzieją, że postępujemy w tym kierunku naprzód. Na przykład we Lwowie podczas wojny bardzo wielu urzędników uprawiało działki, a niektóre z nich, jak np. na ulicy Królewskiej, założono na pustynnym nieużytku, zasypanym cegłami. Tam sześć rodzin wspólnie zajęło się przemianą tego nieużytka w ogród, a choć pierwszy rok był ciężki, opłacił trud i dał dużo przyjemności uczestnikom. W drugim roku ogród opłacił się już stokrotnie, a organizator tego ogrodu działkowego nazwał tę ideę dobrodziejstwem, albowiem każdy z współuczestników oprócz miłej rozrywki przez całe lato miał podostatkiem jarzyn na zimę.

Gminy miejskie i prywatni właściciele podmiejskich gruntów powinni być bardzo przychylni zakładaniu takich ogrodów działkowych, gdyż mogą mieć z dzierżawy ziemi na działki ogrodowe większe dochody niż z dzierżawy pól, a przyczynią się w znacznej mierze do złagodzenia niedoli licznych rodzin, skazanych na małą pensyę.

Popierając ogrody robotnicze, trzeba też myśleć o działkach urzędniczych, gdyż wiemy, że nieraz niedola wśród rodzin inteligentnych jest większą, niż u wielu rodzin robotniczych, które korzystają w całej pełni z obecnej wartości pracy fizycznej, z dzisiejszych tak wysokich cen za robociznę, z zasiłków i różnych sposobów zarabiania.

Ażeby pozyskać poparcie właścicieli gruntów, urzędnicy muszą się połączyć w silne organizacye, oparte o kapitały udziałowe, ażeby z nimi liczyli się ci, którzy będą im wynajmować ogrody i takiej spółce oddawali ziemię chętniej na dłuższy okres czasu.

Jak inicyatorowie i uczestnicy działkowych ogrodów przeprowadzą ich organizacyę, zależy od ich dzielności, od ustroju spółki, jakości i położenia dzierżawionych pól; to jedno jest pewne, że przy dobrych chęciach i bez zbytniego krytycyzmu, zwlekania i bojaźliwości, wywołanych długiem monotonnem życiem urzędniczem, da się wiele przeprowadzić z łatwością“.

*) Dr. Władysław Kubik. Warzywne ogrody na działkach. Z 10 rycinami. Lwów 1918. Biblioteka Macierzy Polskiej nr. 101. 8°. Str. 128. Cena 1 K 20 h.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

O konsolidacyę przemysłu. W dniu 16 lutego b. r. odbyło się w Berlinie pierwsze plenarne posiedzenie niemieckiej Rady przemysłowej utworzonej jeszcze 25 października 1916 r. Niemiecka Rada przemysłowa powstała dzięki zjednoczeniu się trzech organizacyj przemysłowych, a mianowicie Centralnego Związku niemieckiego przemysłu, Związku przemysłowców i Towarzystwa do czuwania nad interesami niemieckiego przemysłu chemicznego. Przed wojną te trzy przemysłowe organizacye działały oddzielnie, aczkolwiek myśl zjednoczenia ich nurtowała w ich kołach. Dopiero wojna a z nią zmienione warunki, w jakich znalazł się przemysł niemiecki, sprowadziły to zjednoczenie. Zadaniem niemieckiej Rady przemysłowej ma być w pierwszym rzędzie wyrównywanie sprzecznych interesów między różnemi gałęziami przemysłu, zajmowanie się sprawami

podatku i ustaw odnoszących się do przemysłu, zdobywanie surowca i rozdział jego między przemysłowców, organizacya eksportu i t. d. Usunięcie w jak najkrótszym czasie po zawarciu ogólnego pokoju przymusowych wojennych urządzeń, odbudowa wolnego gospodarstwa i przywrócenie swobody ruchu dla prywatnych przedsiębiorstw, postawiła sobie Rada przemysłowa za główne zadania na najbliższy okres swej działalności.

Rząd niemiecki przyrzekł nowej organizacyi pełne poparcie.

Podobną organizacyę przemysłową utworzono w Austryi p. n. „Państwowy Związek austryackiego przemysłu“. W skład tej organizacyi weszły: dotychczas działający Związek austryackich przemysłowców, Centralny Związek przemysłowców Austryi i Klub przemysłowców. Podobnie jak w Niemczech myśl utworzenia jednolitej przemysłowej organizacyi, któraby objęła interesa wszystkich gałęzi przemysłu w Austryi sięga czasów przedwojennych i dopiero wypadki wojenne i niepewność jutra przyspieszyły jej urzeczywistnienie. Troska o surowce oraz rynki zbytu odegrała w tym wypadku poważną rolę. Państwowy Związek austr. przemysłu będzie miał niewątpliwie potężny wpływ na politykę gospodarczą Państwa. Aby interesa innych krajów przynależnych do Austryi miały być przez ten Związek uwzględnione, trudno się spodziewać. W powstaniu państwowego Związku austryackiego przemysłu możemy widzieć z naszego stanowiska jedynie nową potężną siłę, z którą niejednokrotnie przyjdzie walczyć naszemu młodemu przemysłowi.

Z powyższych akcyj wynika, iż przemysł niemiecki tak w Rzeszy jak w Austryi organizuje się wewnętrznie, aby tem pewniej mógł jednolicie wystąpić na zewnątrz. Aczkolwiek dzieje się to z konieczności pod wpływem piętrzących się trudności, w dziedzinie produkcyi Państw centralnych, to jednak konsekwencye tej konsolidacyi przemysłu niemieckiego są dalej sięgające poza obecne położenie. Jednolite kierownictwo dać może przemysłowi niemieckiemu podobną sprężystość i siłę, jaką daje jednolite kierownictwo armii niemieckiej w polu. Z tą siłą musi się liczyć nasz polski przemysł, któremu grozi konkurencya na każdem polu. Jednoczenie się winno być przeto hasłem również w polskich kołach żywotnem i wydawać owoce. Swieżo mianowicie na zachodzie Niemiec z końcem lutego bieżącego roku powstał w Westfalii i Nadrenii „Związek zawodowy przemysłowców polskich na zachodzie Niemiec“. Związek powstał w tym celu, aby mógł przemysł polski w zachodnich Niemczech uchronić od zagłady w walce, jaka go czeka z potężnym przemysłem niemieckim. Związek ma udzielać swym członkom materyalnego poparcia przez wspólne zakupno towarów i dostarczanie degodnego kredytu, dalej przez zakupno i rozdział surowców. Związek ma dostarczać członkom bezpłatnej porady prawnej, utrzymywać biuro z adresami dostawców hurtownych i fabrykantów etc. W celu skutecznej działalności ma Związek stworzyć sekcye dla obrony interesów poszczególnych zawodów i branż. Na czele Związku stoi Zażąd złożony z 3 członków oraz Rada złorona z 15 członków.

Za tym przykładem niewątpliwie pójdzie przemysł w innych częściach Polski, gdyż obcej sile należy przeciwstawić własną siłę, a siła ta leży w pierwszym rzędzie w jednolitości działania.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Posłuchania.

Wiedeń, 23 kwietnia. Najj. Pan przyjął przed południem na posłuchaniu P. Prezydenta Ministrów dr. Seidlera a po południu P. Ministra spraw wewnętrznych hr. Toggenburga.

Rada Ministrów.

Wiedeń, 23 kwietnia, Wczoraj po południu odbyła się pod przewodnictwem P. Prezydenta Ministrów dr. Seidlera Rada Ministrów.

Sprostowanie.

Wiedeń, 23 kwietnia. Wydana wczoraj przez c. k. Biuro korespondencyjne wiadomość o wyjeździo Jej Królewskiej Wysokości ks. Maryi Antoniny Bourbon-Parma do Szwajcaryi polega na mistyfikacyi, której dokonano w ten sposób, że zawołano *Biuro korespondencyjne* telefonicznie i zmyślając polecenie urzędowe proszono o ogłoszenie wiadomości.

W podobny sposób już przedwczoraj wieczorem spowodowano ogłoszenie tej fałszywej wiadomości w *Sonn- u. Montagszeitung.* Jej Królewska Wysokość faktycznie wyjechała nie do Szwajcaryi, lecz na krótki pobyt do St. Jakob w Styryi.

O aprowizacyę Krakowa.

Kraków, 23 kwietnia. Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem prezydent miasta Jan Kanty Federowicz, po oddaniu hołdu pamięci ś. p. Rutowskiego i Rydla, zdał sprawę z sytuacyi aprowizacyjnej, oraz pobytu delegacyi krakowskiej i lwowskiej w Wiedniu.

Na konferencyi u P. Prez. Ministrów dr Seidlera delegaci w sposób kategoryczny żądali przydziału mąki. Delegaci zażądali wolnej ręki dla przedstawicieli gmin w skupywaniu w kraju resztek zboża, kasz, kapusty i ziemniaków i domagali się, aby pozwolono sprowadzać z Królestwa Polskiego pewne artykuły spożywcze, jak: kaszę, krupy i jarzyny strączkowe.

P. Prezydent Ministrów dr. Seidler zajął wobec tych postulatów stanowisko przychylne.

W Ministerstwie skarbu domagali się delegaci subwencyi w wysokości 45 milionów koron kwartalnie dla Galicyi i 15 milionów dla dalszych powiatów wschodnich. P. Minister skarbu uważał takie wymagania za zbyt wysokie.

Prezydent miasta Federowicz wyraził następnie uznanie generałowi Lamezanowi za nader gorliwe poparcie postulatów delegatów, poczem Rada miejska uchwaliła, aby w drodze samopomocy prezydyum miasta zakupywało środki żywności i wystarało się o legitymacye dla delegatów gminy do zakupywania tych środków żywności w Galicyi, w Królestwie Polskiem, na Węgrzech i na Ukrainie, oraz postarało się u Rządu o odpowiednie fundusze na zakupy tych środków żywności w drodze pożyczki z Galic. Zakładu Kredytowego miejskiego i w drodze subwencyi rządowej.

Na temat ten rozwinęła się obszerna dyskusya.

Uznanie niezawisłości Państwa Polskiego przez Ojca św.

Lugano, 23 kwietnia. *Corriere dela Sera* pisząc o zamianowaniu reprezentanta Watykanu w Polsce oświadcza, że przez tę nominacyę Papież wyraźnie zadokumentował, iż uznaje zupełnie niezawisłość Polski, jako samodzielnego Państwa.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 23 kwietnia. Doniesienie jednej z korespondencyj, że między rządem a większością parlamentu Rzeszy toczą się rokowania w sprawie pozbawienia mowcy rezolucyi pokojowej, uchwalonej przez parlament Rzeszy w roku ubiegłym jest — jak donosi *Nordd. Allg. Ztg.* — nieprawdziwa.

Strajk demonstracyjny w Budapeszcie.

Budapeszt, 23 kwietnia. Zorganizowani robotnicy tutejsi urządzili wczoraj po południu trzygodzinny strajk demonstracyjny na rzecz powszechnego prawa wyborczego. Wszędzie wstrzymano pracę, miejska kolej elektryczna stanęła, kawiarnie i sklepy były przeważnie zamknięte. Około 100.000 robotników udało się do lasku miejskiego, gdzie mowcy wygłosili do robotników mowy, po których przyjęto rezolucyę oświadczającą się za zaprowadzeniem powszechnego prawa wyborczego. O godzinie 5 zakończyło się zgromadzenie. Robotnicy rozeszli się w porządku. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Polityka militarna Rossyi.

Wiedeń, 23 kwietnia. *Fremdenblatt* pisze: Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że rząd bolszewicki rozpoczął politykę na wskróś militarną.

Trocki w swoich enuncyacyach do ludności żąda, aby każdy obywatel był żołnierzem, i na pierwsze zawołanie ojczyzny mógł się stawić do szeregów. Nawet Lenin zaniechał już oporu przeciw temu ruchowi militarnemu a nawet agituje za stworzeniem armii, której Rossya chciała by jak w najbliższym czasie użyć przeciwko nieprzyjacielowi.

Rząd pootwierał wszystkie szkoły wojskowe, o ile to tylko było możliwe, celem pospiesznego wykształcenia jak największej ilości oficerów potrzebnych dla armii.

Z zachodniego frontu.

Bazylea, 23 kwietnia. *Baseler Anzeiger* donosi, że wojska niemieckie znajdują się obecnie już koło St. Eloi. Przednie straże niemieckie wysunięte ku Ypern, są oddalone od tego miasta już tylko o 4 klm. Dziennik oświadcza, że tylko kontrataki w wielkim stylu, przeprowadzone pospiesznie, mogłyby jeszcze uratować Ypern.

Lugano, 23 kwietnia. Według doniesień londyńskich korespondentów *Secolo* i *Corriere dela Serra*, panuje w Londynie przekonanie, że trzeba się liczyć z upadkiem Ypern.

Roterdam, 23 kwietnia. Korespondent dziennika *Manchester Guardian* twierdzi, że angielski odwrót frontu Ypern już się rozpoczął. Stał on się konieczny z chwilą utracenia Nieuvekerke i Bailleul.

Bazylea, 23 kwietnia. *Baseler Anzeiger* pisze: że bitwa nad rzeczą Lys koło Bailleul chwilowo osłabła, jednak zamierzone wyrzucenie wojsk niemieckich z ich pozycyi przy pomocy świeżo sprowadzonych wojsk francuskich nie powiodło się.

Lugano, 23 kwietnia. Włoskie dzienniki wyrażają zgodne zapatrywanie, że obecna bitwa we Flandryi jest bitwą rozstrzygającą dla wojny światowej.

Haaga, 23 kwietnia. *Handels Bladett* piszą, że w ostatnich bitwach na froncie cie flandryjskich brała udział po stronie niemieckiej tak olbrzymia ilość artyleryi, jakiej dotąd nigdy jeszcze nie notowały kroniki wojny. Na małych odcinkach uszeregowano jedną baterye obok drugiej oraz jedną baterye za drugą w kilku szeregach tak, że całe obszary stały pod prawdziwem zalewem stali i ołowiu.

Rozwiązanie Rady miejskiej i magistratu w Kielcach.

Warszawa, 23 kwietnia. *Przegląd poranny* donosi, że stosownie do rozporządzenia lubelskiego generał-gubernatorstwa rozwiązano Radę miejską i magistrat w Kielcach. Jako motywy tego kroku podano, że samorząd kielecki nie stosował się do rozporządzeń władz okupacyjnych, a nawet po pokoju brzeskim zerwał stosunki z władzami.

O program dr. Steczkowskiego.

Warszawa, 23 kwietnia. Wiadomość, która pojawiła się w *Naprzodzie* krakowskim i w *Kuryerze Lwowskim* zawierająca szczegóły programu polskiego Prez. Ministrów dr. Steczkowskiego, była nieprawdziwa. Obecnie zapewniają, że szczegóły te były tylko oparte albo na przypuszczeniach, albo też zupełnie nieprawdziwe. Premier Steczkowski nie upoważniał nikogo do przemawiania w jego imieniu i ogłaszania programu jego pracy.

Pokój z Rumunią.

Berlin, 23 kwietnia. W połowie tygodnia wyjeżdża dr. Kühlmann do Bukaresztu, aby prowadzić tam dalsze rokowania z Rumunią. Jeżeli wszystko dobrze pójdzie, to podpisania traktatu pokojowego należy się spodziewać już z końcem bieżącego tygodnia.

Skutki ostrzeliwania Paryża.

Rotterdam, 23 kwietnia. Z Paryża donoszą do *Neueve Roterdamsche Courant*, że podczas ostrzeliwania Paryża w piątek z dalekonośnych dział niemieckich, jeden z pocisków porobił wielkie szkody w znanej odlewarni bronzów. Ostatnich 35 robotników właśnie opuściło fabrykę, gdy ugodził w nią pocisk; na szczęście przeto ofiar w ludziach niema. Jest tylko znaczna szkoda materyalna. Jeden z pocisków ugodził znowu w ogród jarzynowy.

Przeciw poborowi w Irlandyi.

Kopenhaga, 23 kwietnia. Z Londynu donoszą do *Politiken*, że sytuacya w Irlandyi jest bardzo niebezpieczna, gdyż wszystkie stronnictwa polityczne zjednoczyły się do stawienia oporu przeciw zarządzeniom poborowym.

KURSA WALUT
WIEDEŃSKIEJ CENTRALI DEWIZ
z dnia 22 kwietnia:

	Płacą	Żądają
Marki	149.90	150.30
Lei	107.—	108.—
Sofia	114·—	115·50
Lewa	113.50	116.—
Ruble	—.—	—.—
Szwajcarskie franki	167.—	169.—
Tureckie funty	27.25	28.—
Liry	90.—	95.—

Różnica między wartością 500 rubli a małymi rublami już znikła.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych.
Pociągów pośpiesznych i osobowych we Lwowie.

Ważne od 21 stycznia 1918 aż do odwołania

(Czas środkowo europejski).

Ze Lwowa, dworzec główny, odchodzą:

Do Krakowa: 6·45 rano, 7·45 rano, 1·05* po poł., **2·30** po poł., 3·10 po poł., 7·55* wieczorem, 9·35 wieczorem, **0·30** wieczorem.
Do Rzeszowa: 6·45 wieczorem.
Do Przemyśla: 8·35* wieczorem.
Do Tarnopola: 8·35 rano, 10·53* przed poł., **3·25** po poł., 11·13 w nocy.
Do Czerniowiec: 8·50 rano, **3·30** po poł., 10·55 wieczorem.
Do Stryja: 7·30 rano, 7·00 wieczorem, 10·20 wieczorem.
Do Sambora: 8·45 rano, 7·50 wiecz.
Do Rawy ruskiej: 8·50 rano, 6·50 po południu.
Do Sokala przez Rawę ruską: **8·10** wieczorem.
Do Stojanowa: 9·13 rano, 11·33 w nocy.
Do Sokala przez Sapieżankę: **8·55** rano.
Do Podhajec: 6·35 rano, 3·00 po poł.
Do Jaworowa: 4·20 po poł.
Do Janowa: 9·10† rano.

Do Lwowa dworzec główny przychodzą:

Z Krakowa: 7·20 rano, **7·40** rano, 9·00* rano, 11·20 przed południem, **2·00** po południu, 8·15 wieczorem, 9·25 wiecz., 2·05* w nocy.
Z Rzeszowa: 3·55 po południu,
Z Przemyśla: 6·00* rano.
Z Tarnopola: 5·52 rano, **12·50** popołudniu, 5·52* popołudniu, 8·00 wieczorem.
Z Czerniowiec: 5·45 rano, **1·10** popołudniu, 6·55 wieczorem.
Ze Stryja: 7·25 rano, 5·00 po południu, 10·10 wieczorem.
Ze Sambora: **9·15** rano, 9·05 wieczorem.
Z Rawy ruskiej: 6·30 rano, 4·35 popołudniu.
Ze Sokala przez Rawę ruską: **9·45** rano.
Ze Stojanowa: **5·32** rano, 6·12 wieczorem.
Ze Sokala przez Sapieżankę: **9·45** wieczorem.
Z Podhajec: 12·30 po południu, **9·00** wieczorem.
Z Jaworowa: 8·45 rano.
Z Janowa: 3·48† po południu.

Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem.

† Tylko do względnie z dworca Lwów-Kleparów.

* Tylko dla wojskowych.

Czasy oznaczone są według zegara środkowo-europejskiego.

Nocną porę oznacza podkreślenie cyfr minutowych.

Pociągi powyższe kursują tylko warunkowo, o ile względy wojskowe na ich ruch pozwalają. W razie wstrzymania ruch tych pociągów lub utraty połączeń, nie mają podróżni prawa do żądania odszkodowania.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 styczniu do końca grudnia)	36 K
półrocznie	18 K
ćwierćrocznie	9 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca)	3 K

Zamiejscowa:

rocznie	K 40 — h
półrocznie	K 20 — h
ćwierćrocznie	K 10 — h
miesięcznie	K 3 60 h

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni .	3 K — h
miesięczni . .	1 K — h

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	12 K
półrocznie	6 K
ćwierćrocznie . . .	3 K

Rozmaite obwieszczenia.

L. VII. a. 47.855/1307 (1843)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907, c. k. Namiestnictwo p daje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Józef Wiktor 2-ga im. Szpunar, dzierżawca apteki w Chorostkowie, wniósł podanie dnia 23 marca 1918 do c. k. Namiestnictwa o koncesyę na nową aptekę publiczną w Trembowli, w obrębie placu Sobieskiego, i w ulicy Sobieskiego po obu jej stronach do Nr. 49 względnie Nr. 479.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się zagrożeni w swej egzystencyi przez utworzenie tej apteki, aby w czterech tygodniach licząc od dnia niniejszego ogłoszenia wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej pierwszej instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 29 marca 1918.

Ns. 3689/18 (2). Przeciw pospolitakowi c. k. 24 pułku piechoty: 1. Albinowi Fulewka ur. w 1884 r. i zamieszkałemu w Dobrowodach, powiat Podhajce, religii gr. kat. żonatemu, gospodarzowi, — oraz 2. Petrowi Szerszonowi, urodzonemu w r. 1891 i zamieszkałemu w Folwarkach, powiat Buczacz, rel. gr. kat., stanu wolnego, zarobnikowi, zawisła w c. i k. Komendzie 145 brygady piechoty do K. 55/17 sprawa karna o popełnioną 24 listopada 1917 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższych obwinionych. — Obrońcą z urzędu obwinionych mianuje się adwokata krajowego dr. Izraela Dawida Goldberga.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 10 kwietnia 1918. (1844)

Prez. 982 18 P./18. Obwieszczenie. P. Prezydent c. k. Sądu krajowego wyższego we Lwowie zamianował na mocy § 301 proc. karn. dla drugiej zwyczajnej z dniem 21 maja 1918, o godz. 9 przed południem rozpoczynającej się kadencyi posiedzeń sądów przysięgłych przy tutejszym c. k. Sadzie obwodowym przewodniczącym sądów przysięgłych c. k. radcę Dworu i prezydenta sądu obwodowego Modesta Łucyana Karatnickiego, a zastępcami przewodniczącego c. k. Wiceprezydenta Jana Ludwika Vincenza i c. k. radców sądu krajowego Karola Smolnickiego, Karola Bałabana, Leona Gielę i Jana Maślaka.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Brzeżany, 17 kwietnia 1918. (1800 2—3)

Z. 98/13. Edykt. W sprawie karnej przeciw Michałowi i Franciszce Dereweckim o zbrodnię kradzieży zostały u tychże w Sieniawie pomiędzy innemi rzeczami zakwestyonowane: 1 pierzyna, 2 kapy czerwone, 13 poszewek, nakrycie na nachkastlik, bunt jedwabnych nici, 1 szalka mosiężna, 2 tacy blaszane, 17 talerzy, 14 koszul, 3 par kalesonów, nakrycie haftowane na poduszki i 2 cukierniczki. Wzywa się zatem nieznanych właścicieli, aby się zgłosili w przeciągu roku od dnia zamieszczenia po raz trzeci edyktu w „Gazecie Lwowskiej" i aby swoje prawo własności wykazali.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sieniawa, 12 kwietnia 1918. (1644 2—3)

Kuratele.

L. 3/18. Za umysłowo chorego uznano Ignacego Drozda w Klęcanach. Kuratorem jego ustanowiono Walentego Kułaka w Wolicy ługowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Ropczyce, dnia 12 kwietnia 1918. (1822)

L. 5/17 (7). Tus. uchwałą z dnia 15 listopada 1917 L. cz. L. 5/17 (5), ubezwłasnowolniony został częściowo Stanisław Hordyński, gospodarz z Horucka, a doradcą jego ustanowioną została Anna Hordyńska z Horucka, jego żona.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Medenice, dnia 16 listopada 1917. (1809)

P. 375/15 (7). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą tut. c. k. sądu z 25 lipca 1917 L. cz. L. 187/17 pozbawiono całkowicie własnowolności Wolfa Brettspiesa zamieszkałego w Tarnowie, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Rachelę Brettspiesową w Tarnowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Tarnów, 28 października 1917. (1831)

P. 84/18 (1). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Brzeżanach z dnia 28 lutego 1918 L. 3/18 (9) pozbawiono całkowicie własnowolności Kamilę Dzięciołowską, wdowę po Kazimierzu, zamieszkałą poprzednio w Narajowie mieście z powodu choroby umysłowej Kuratorem ustanowiono Michała Krasiczyńskiego z Narajowa miasta.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Brzeżany, dnia 28 lutego 1918. (1829)

Firmy.

Firm. 926 Stow. V. 528. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Bóbrka. Brzmienie firmy: Spółka handlowa rolników i hodowców w Bóbrce stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: 3 grudnia 1917. Przedmiot przedsiębiorstwa jest podniesienie gospodarstwa członków co ma być osiągnięte 1. w zakresie rolnictwa przez a) zakupno i rozsprzedaż nawozów, sztucznych, nasion, paszy, szczepów, sadzonek, materyału opałowego, maszyn, narzędzi rolniczych i wszelkich artykułów w gospodarstwie i przemyśle rolniczym potrzebnych, b) kupno i sprzedaż produktów gospodarstwa i przemysłu rolniczego, jak również warzyw i owoców, 2. w zakresie hodowli bydła i trzody chlewnej przez a) nabywanie i sprzedaż wszelkich artykułów potrzebnych w gospodarstwie hodowlanym, b) zakupno i sprzedaż bydła oraz trzody chlewnej będącej własnością członków, c) udzielanie członkom zaliczek na bydło i trzodę chlewną dostarczone do sprzedaży, d) informowanie członków o położeniu handlowem na rynkach, e) popieranie umiejętnego chowu bydła i trzody chlewnej, 3. w zakresie hodowli drobiu przez: a) zbiórkę jaj, ewentualnie drobiu, b) sprzedaż tychże, c) popieranie umiejętnego chowu drobiu, d) nabywanie i sprzedaż wszelkich artykułów potrzebnych przy hodowli drobiu. Czas trwania: nieograniczony. Zarząd składa się z trzech członków wybieranych przez walne zgromadzenie na lat trzy. Członkami zarządu wybrani zostali ks. Wiktor Potrzebski w Sokołówce koło Bóbrki, Leon Urbański dzierżawca młyna w Bóbrce i Jan Kowal dzierżawca dóbr w Łankach małych. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod firmą spółki umieszczą swe podpisy dwaj członkowie zarządu, względnie jeden członek zarządu i prokurzysta. Ogłoszenia: umieszczone będą w lokalu stowarzyszenia. Udział członka 10 koron. Odpowiedzialność: ograniczona do dalszej jednokrotnej kwoty równającej się wysokości deklarowanego udziału. Data wpisu: 18 grudnia 1917 r.

C. k. Sąd krajowy j. handl., Oddział IV.

Kraków, dnia 13 grudnia 1917. (1699)

Firm. 91/18 Oddz. C. 13. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: dotąd Trzebinia wieś powiat Chrzanów, odtąd Kraków. Brzmienie firmy: dotąd „Parowa cegielnia hr. Edwarda Mycielskiego i Ski w Trzebini, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, po niemiecku: „Dampf Ziegelei des Grafen Eduard Mycielski et Comp. in Trzebinia, Gesellschaft mit beschränkter Haftung", odtąd: „Parowa cegielnia Edwarda hr. Mycielskiego i Ska w Trzebini spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Dotychczasowy przedmiot przedsiębiorstwa: Wybudowanie parowej cegielni w gminie Trzebionka pod Trzebinią, prowadzenie tejże i odsprzedaż wł snych wyrobów, odtąd prowadzenie fabryki dachówek i cegieł. Czas twania spółki dotąd do dnia 13 marca 1917 odtąd: nieograniczony. Kapitał zakładowy: Uchwałą Walnego Zgromadzenia spólników z 31 stycznia 1918 L. R. 11.405 kapitał zakładowy podwyższony został o 210.000 koron czyli do sumy 420.000 koron w całości wpłaconej. Ustąpił: dotychczasowy zawiadowca Edward hr. Mycielski. Zawiadowcą wybrano Jana Tyszlewicza urzędnika wojennej Centrali handlowej w Krakowie. Podpis firmy: dotąd pod brzmieniem firmy wypisanem lub stampilią wyciśniętem w języku polskim lub niemieckim podpisze własnoręcznie „E. Mycielski", odtąd: podpisanie firmy następuje w ten sposób, że pod firmą spółki umieści swój podpis zawiadowca, względnie o ile będzie dwóch zawiadowców, obydwaj w ten sposób, że pod firmą spółki obydwaj zawiadowcy umieszczą swe podpisy kolektywnie. W wypadku ustanowienia prokurzysty także i on uprawniony będzie do kolektywnego podpisywania firmy łącznie z jednym zawiadowcą, jednakże z dodatkiem wskazującym prokurę. Specyalny wpis: Rada nadzorcza składa się najmniej z trzech, a najwięcej z pięciu członków. Dzień wpisu: 3 marca 1918.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 2 marca 1918. (1735)

Firm. 29/18 Rg. b. I. 80 früher Rg. C. I. 1 neu. Aenderungen zu bereits eingetragenen Firmen Es wird nachstehende Eintragung ins Handelsregister Rg. Abtlg b. angeordnet: Sitz d r Firma: Nadwórna. Wortlaut der Firma: „Ostgalizische Petroleum Gesellchaft mit beschränkter Haftung" polnisch: „Wschodnio-galicyjska naftowa spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Bei der am 21 Februar 1918 in Wien abgehaltenen ausserordentlichen Generalversammlung der Gesellschaft wurden die bisherigen Geschäftsführer Julius Kahn in Mannheim und Fritz (Friedrich) Schoch widerrufen und deren Löschung in Handelsregister beschlossen und H. Oskar Fraatz kgl. preus. Hauptmann und Grubendirektor in Pasieczna bei Nadwórna an deren Stelle zum Geschäftsführer der Gesellschaft bestellt. Der neu bestellte Gesellschaftsführer wird in dieser Eigenschaft die Firma der Gesellschaft kollektiv mit dem bisherigen H. Geo von Kaufmann, durch Beisetzung seiner eigenhändigen Unterschrift unter dem vorgedruckten oder von wem immer vergeschriebenen Firmavortlaute zeichnen wird. Datum der Eintragung 28 Februar 1918.

K. k. Kreis- als Handelsgericht, Abt. II.

Stanislau, am 28 Februar 1918. (1750)

Firm. 35/18 C. II. 89. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddz. C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Drukarnia „Sztuka" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: Prowadzenie drukarni i wykonywanie wszelkich robót drukarskich. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ustawy z 6 marca 1906 na zasadzie notaryalnego kontraktu spółki z 9 stycznia 1918 L. 11218. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Kapitał zakładowy wynosi 32.000 koron, wpłacony częściowo przez wniesienie urządzenia i zapłatę w gotówce łącznie w kwocie 30.500 koron. Zawiadowcami spółki są: Stanisław Meus, Marya Meusowa, Betti Karlsederowa w Krakowie. Podpis firmy: Zawiadowcy zastępują spółkę łącznie w ten sposób, że do ważności czynności prawnych spółki konieczne jest zgodne oświadczenie dwóch zawiadowców, tak, że pod brzmieniem firmy wypisze p. Stanisław Meus słowa S. Meus p. Marya Meusowa „M. Meus", a p. Betti Karlsederowa słowa „Karlseder". Dzień wpisu: 27 stycznia 1918.

C. k. Sąd kraj. jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 26 stycznia 1918. (1799)

Firm. 127/18 Oddz. C. I. 45. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Bartik i Spółka fabryka pilników, maszyn, odlewarnia żelaza i metali, Spółka zarej. z ogran. odpow. w Krakowie, po niemiecku: „Bartik et Compagnie Feilen und Maschinenfabrik Eisen und Metall-Giesserei-Gesellschaft mit beschränkter Haftung in Krakau. Wystąpił zawiadowca: Franciszek Bartik. Wybrany został zawiadowcą dr. Ludwik Landy, adwokat w Krakowie, który będzie podpisywał firmę w ten sposób, że pod wyciśniętą pieczęcią, lub napisaną firmą „Bartik i Ska fabryka pilników i maszyn, odlewarnia żelaza i metali w Krakowie" zamieści łącznie z zawiadowcą p. Hermanem Kroo lub Emanuelem Blanksteinem swój podpis. Dzień wpisu: 20 marca 1918.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 19 marca 1918. (1798)

Firm. 176/18. Wpis stowarzyszenia z ograniczoną poręką. Wpisano do rejestru dnia 4 marca 1918: Siedziba firmy: Tarnobrzeg. Brzmienie firmy: Spółka spożywcza urzędników i personalu pomocniczego administracyi skarbowej w Tarnobrzegu stowarzyszenie zarej. z ogr. odpowiedzialnością. Data statutu: Tarnobrzeg, dnia 3 lutego 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: Stowarzyszenie celem zaopatrywania członków w artykuły codziennego użytku. Dyrekcya: Zarząd składa się z 3 członków. Członkami zarządu są: Waloryan Niezabitowski, Ludwik Zajedlewski i Maksymilian Piasecki — wszyscy z Tarnobrzega. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą dwaj członkowie dyrekcyi. Ogłoszenia następują przez obwieszczenie przybite w biurze Towarzystwa. Udział członków ustanowiono na kwotę 40 koron. Odpowiedzialność: Członek stowarzyszenia prócz deklarowanych udziałów odpowiada jeszcze kwotą równającą się podwójnej wysokości deklarowanych udziałów.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 2 marca 1918. (1819)

Firm. 106/18. Wpis stowarzyszenia z ograniczoną odpowiedzialnością. Wpisano do rejestru dnia 2 marca 1918. Siedziba firmy: Tarnobrzeg. Brzmienie firmy: Sądowa Spółka spożywcza w Tarnobrzegu stow. zarej. z ograniczoną odpowiedzialnością. Data statutu: Tarnobrzeg, 17 stycznia 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: Stowarzyszenie celem zaopatrzenia członków w artykuły codziennego użytku. Dyrekcya: Zarząd składa się z 5 członków. Członkami zarządu są: Józef Chalcarz, dr. Leon Hopcas, Jan Chendyński, Adam Domański i Stanisław Uchański — wszyscy w Tarnobrzegu. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą dwaj członkowie dyrekcyi. Ogłoszenia następują przez obwieszczenie przybite w biurze wpływu. Udział członków ustanowiono na 40 koron. Odpowiedzialność: Członek stowarzyszenia prócz deklarowanych udziałów odpowiada jeszcze kwotą równającą się podwójnej wysokości deklarowanych udziałów.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 24 lutego 1918. (1801)

Firm. 144/18 Stow. V. 8. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: Związek pracy polskich kobiet w Krakowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ogran. poręką. Uchwałą walnego Zgromadzenia z dnia 23 czerwca 1917 zmienionym został §§ 15 i 16 statutu. 1. Członek dyrekcyi ustąpił: Marya Wimpellerowa. 2. Członkiem dyrekcyi wybrany: Alojza Hubiechtowa. Data wpisu: 27 marca 1918 r.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 26 marca 1918. (1795)

Firm. 36/18 Rj. C. I. 32. Zmiany i dodatki do wpisanych w rejestrze handlowym spółek z ograniczoną poręką. Siedziba firmy: Jarosław. Brzmienie firmy: Chrześciański młyn „Kruhel" w Jarosławiu, Spółka z ogran. poręką. 1. Dotychczasowi spólnicy: Tadeusz Wolski i Marya Wolska ustąpili swoje 12 i pół prc. udziały, czyli razem swój 25 prc. udział we wszelkich prawach i obowiązkach spółki reszcie spólników, a to: Malwinie Bojarskiej w 8 procentach, Józefowi Hofbauer w 4 i pół procentach, Bronisławowi Hofbauer w 4 i pół procentach, Tadeuszowi Zarzyckiemu w 8 procentach, wobec czego ciż Tadeusz Wolski i Marya Wolska przestali być członkami tejże spółki; zaś 2. Udziały reszty spólników wskutek ustępstwa powyższego wynoszą obecnie, a to: a) Malwiny Bojarskiej 33 prc, b) Józefa Hofbauera 17 prc., c) Bronisławy Hofbauer 17 prc., d) Tadeusza Zarzyckiego 33 prc. Data wpisu: 7 lutego 1918.

C. k. Sąd obwodowy, jako hand., Oddz. IV.

Przemyśl, 6 lutego 1918. (1766)

Firm. 18/18 Stow. I. 369. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Złoczów. Brzmienie firmy: Polski Związek zaliczkowy i parcelacyjny w Złoczowie, stowarzyszenie zarej. z ogr. por. 1. Członkowie dyrekcyi umarli: dr. Władysław Mateusz Wiśniewski i Jan Kotelski, a ustąpił z powodu upływu czasu Franciszek Dębski. 2. Członkowie dyrekcyi wybrani: Na odbytem 10 marca 1918 zwyczajnem ogólnem zgromadzeniu członków tegoż stowarzyszenia wybrani członkami dyrekcyi: Teodorowicz Teodor, emer. naczelnik kolejowy, Klisiecki Andrzej, c. k. profesor gimnazyalny i Obertyński Kazimierz, c. k. geometra ewidenc.; zastępcami zaś: Dębski Konstanty, naczelnik c. k. urzędu podatkowego, Wilusz Michał, c. k. starszy oficyał podatkowy i Podgórski Michał, urzędnik magistratu, — wszyscy w Złoczowie, na okres sześcioletni. Data wpisu: 29 marca 1918.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział II.

Złoczów, dnia 29 marca 1918. (1828)

Wyroki prasowe.

Pr. 66/18 (2). (1840)

В Імени Єго Величества Цісаря!

Ц. к. Суд краєвий яко Трибунал прасовий у Львові рішив на внесок ц. к. Прокураториї Державної, що зміст часописї „Діло“ ч. 87 з дня 17 цвітня 1918 в артикулї під н. „Панщина“ і 2. в артикулї під питулом: „Ніч св. Вавтломея в Холмщині“?, , містит в собі ад 1. євство провини з §§ 300, 302 і 305 з. к. а ад 2. знамена провини з § 302 з. к., узнав доконану в дни 16 цвітня 1918 конфіскату за оправдану і зарядив знищенє цілого накладу і видав по думці § 493 п. к. заказ дальшого розширюваня того друкового письма.

Львів, дня 18 цвітня 1918.

Nr. 89. (1793)

Einstellung der Verbreitung von Druckschriften.

Die Verbreitung der nichtperiodischen Druckschrift: „Israelitisches Wochenblatt für die Schweiz“, Nummer 14, Verlag G. v. Ostheim, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 15 April 1918.

Nr. 90. (1817)

Das k. k. Bezirks- als Preßgericht in Innsbruk hat mit dem Erkenntnisse vom 30 März 1918, U. IV. 340/18 (2), die Beschlagnahme der Nummer 78 der Zeitschrift: „Innsbrucker Nachrichten“ vom 23 März 1917 nach § 25, Z. 1, der Kais. Verordnung vom 24 März 1917, R.-G.-Bl. Nr. 131, sowie gemäß § 489 St.-P.-O. bestätigt.

Nr. 91. (1841)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 16 April 1918, Pr. XXXV. 92/18 (3), auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der periodischen Druckschrift: „Das Forum“, Nummer 8 und 15 April 1918 durch das Gedicht mit der überschrift: „Berüchtigung“, Seite 14, Spalte 2, das Vergehen nach Artikel V. des Gesetres vom 17 Dezember 1862, R.-G.-Bl. Nr, 8 ex 1863, sowie gemäß § 488 St.-G begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt.

Wien, am 16 April 1918.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Laibach hat mit dem Erkenntnisse vom 17 April 1918, Pr. VII. 46/18, die Weiterverbreitung der Nummer 87 der Zeitschrift: „Slovenski Narod“ vom 17 April 1918 wegen der Stellen von „nemci v boju proti nam“ bis „si mislijo“ und von „Seveda“ bis „brambo“ nach § 302 St.-G verboten.

Einstellung der Verbreitung von Druckschriften.

Der k. k. Statthalter in Nieder-Österreich hat auf Grund der Ministerialverordnungen vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 161 und vom 7 September 1914 R.-G.-Bl. Nr. 240, die Einstellung der Verbreitung der nichtperiodischen Druckschrift „The Wrak of the Storm“ von Maurice Maeterlinck, englisch von Alexander Teixeira de Mattos, Verlag Methuen & Co., Ltd, London, verfügt.

Konkursa.

Praes. 5404/18. Do obsadzenia jest 7 posad podurzędników sądowych przy sądzie: a) krajowym w Krakowie 1 posada, oraz po jednej posadzie przy sądach powiatowych: b) w Bochni, c) Gorlicach, d) w Krośnie, e) w Mielcu, f) w Myślenicach, g) w Przeworsku. Podania o powyższe, lub przy innych sądach opróżnić się mogące posady podurzędników, zastrzeżone dla wojskowych certyfikatystów, których uprawnienie do tych posad po myśli § 17 ustawy z 19 kwietnia 1872 Nr. 60 Dz. pp. jeszcze nie zgasło, wnosić należy do Prezydyum c. k. sądu: ad a) b) krajowego w Krakowie, ad c) d) obwodowego w Jaśle, ad e) obwodowego w Tarnowie, ad f) obwodowego w Wadowicach, ad g) obwodowego w Rzeszowie — do dnia 1 lipca 1918.

Prezydyum c. k. sądu krajowego wyższego.

Kraków, 18 kwietnia 1918. (1826 1—3)

LW. 16.694 (1825)

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza niniejszem konkurs na posadę prymaryusza oddziału chorób nerwowych i umysłowych kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie z płacą roczną trzy tysiące (3.000) koron, oraz prawem do trzech dodatków pięcioletnich po sześćset (600) koron rocznie.

Ubiegający się o powyższą posadę doktorowie medycyny winni wykazać iż:

1. są obywatelami państwa austryackiego,
2. nie przekroczyli 40 roku życia,
3. posiadają znajomość języków krajowych,
4. są specyalistami w dziedzinie chorób nerwowych i umysłowych, w tym celu winni kaudydaci przedłożyć swe odnośne prace naukowe.

Termin konkursu oznacza Wydział krajowy na dzień 31 maja 1918 r.

Podania należycie udokumentowane należy wnieść w powyższym terminie za pośrednictwem dyrektora krajowego Szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Wydział krajowy.

Lwów, 12 kwietnia 1918.

Licytacye.

E. VI. 332/14 (17). Na żądanie Klary Blumenstockowej odbędzie się dnia 31 maja 1918 o godz. 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 licytacya realności lwh. 140 gm. Tarnów (Zawale) (budynek parterowy murowany i budynek piątrowy murowany wraz z parc. lk. 481, 170/1 i 170/5, o powierzchni 1353 m.² przy ul. Goldhammera. Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 59.570 koron. Najniższa cena wynosi 29.785 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Tarnów, dnia 13 kwietnia 1918. (1830)

E. 584/17 (4). W sprawie egzekucyjnej wierzycielki Kasy oszczędności miasta Krakowa do rąk pełnomocnika adwokata dr. Tadeusza Federowicza w Krakowie przeciw zobowiązanym Hermanowi i Hindzie Neuerom recte Kalfusom ostatnio w Brzesku o 661 kor. 50 hal. należało zobowiązanym doręczyć tut. sąd. uchwałą z dnia 3 stycznia 1918, E. 584/17 mocą której dozwolono egzekucyi przez zarząd przymusowy realności lwh. 119 ks. grt. gm. kat. Brzesko zobowiązanych własnej. Ponieważ obecny pobyt Hermana i Hindy Neuerów recte Kalfusów nie jest znany, ustanawia się kuratorem p. Abe Liebera w Brzesku na koszt i niebezpieczeństwo zobowiązanych tak długo, aż zobowiązani sami się zgłoszą albo zamianują pomocnika.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Brzesko, dnia 8 marca 1918. (1805)

E. 6/18. Edykt licytacyjny, oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Powiatowego Towarzystwa Zaliczkowego w Głogowie jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 16 maja 1918 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 5 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya realności lwh. 41 ks. gr. gm. kat. Lipie oszacowanej na 647 kor. 84 hal. Poniżej najniższej oferty wynoszącej 431 koron 88 hal. sprzedaż nie nastąpi.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej realności dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych w oddziale kancelaryjnym.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacyi, inaczej pretensye tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia na szkodę nabywcy w dobrej wierze.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Głogów, dnia 16 kwietnia 1918. (1807)

Spadki.

A. 392/16 (1). W sprawie spadkowej po Iwanie Kabała zmarłym w Piskorowicach ab in testate, wzywa się nieznanych z imienia, życia i miejsca pobytu rodziców ojca spadkodawcy względnie ich potomków, wzywa się, by w ciągu roku w sądzie tut. się zgłosili i oświadczenie do spadku wnieśli, gdyż inaczej spadek będzie pertraktowany ze zgłaszającymi się dziedzicami i będzie w miarę ich roszczeń przyznany.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sieniawa, dnia 20 grudnia 1917. (1810)

A. 973/17 (2). Wezwanie dziedziców, których pobyt jest niewiadomy. Jakób Stach z Rybia starego zmarł dnia 7 grudnia 1917. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Józef Stach którego miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. Józefa Sędzika, rolnika w Rybiu starem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, 26 stycznia 1918. (1836 1—3)

A. 951/17 (12). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Jan Steczowicz, rolnik, zmarł dnia 4 października 1917 w Tymbarku. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Jan Steczowicz, syn Jędrzeja, którego miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnej kuratora p. Albinę Augustyniak w Jagorzynie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa 9 lutego 1918. (1835 1—3)

A. 237/17 (9). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Itta Wilk urodz. Schnell, z Dynowa, zmarła dnia 11 lipca 1917. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Benjamina Wilka, Izaka Herscha Wilka i Chunę Wilk, któregе miejsca pobytu Sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili, i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Adama Marcinkiewicza c. k. notaryusza w Dynowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Dynów, dnia 21 marca 1918. (1818 1—3)

A. 12/18 (2). Anastazya z Dobków Nazar gospodyni w Wietlinie zmarła dnia 26 maja 1915 w Wietlinie. Ostatniego rozporządzenia nie znaleziono. Jej rodziców Iwana Dobko i Feśkę z Kuźmichów Dobko powołanych do spadku z ustawy, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Andrzeja Stupaka w Wietlinie.

C. k. Sąd powiatowy. Oddz. IV.

Radymno, 5 marca 1918. (1642 1—3)

Amortyzacye.

L. 313/17/5. Sprostowanie. „Ts. uchwałę z 2 stycznia 1918 T. 313/17/3 prostuje się o tyle, że jako 31 grudnia 1916 wylosowany ma być list zastawny Ser. III. Nr. 11030 oznaczony, a nie takiż list Nr. 11033 mylnie w uchwale na wstępie podanej oznaczony“.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 16 marca 1918. (1813)

Nc. V. 51/18 (1). Na wniosek Dymitra Ferkuniaka, c. k. wachmistrza żandarmeryi w Horodence, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego dokumentu sprzedaży wystawionego przez Stowarzyszenie dla handlu papierami wartościowymi „Glücksrad“ w Bernie z 21 czerwca 1917 Nr. 25 368 na jeden los austr. Czerwonego krzyża z r. 1916 Nr. 11.868/59 i na jeden turecki los państwowy z r. 1870 Nr. 107.387.

Posiadacza powyższego dokumentu wzywa się, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Horodenka, dnia 4 marca 1918. (1808)

Nc. 1614/18. Na wniosek Nastuni Wolańskiej w Topolnicy, wdraża się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego pieru, aby w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Nr. 413 Powitowoho Towarystwa kredytowoho w Starym Samborze na 1000 kor. wystawiona na imię Nastuni Wolańskiej z Topolnicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Stary Sambor, 18 marca 1918. (1811)

T. VI. 52/18 (2). Na wniosek Aleksandra Nowobilskiego w Haliczu, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: wystawiony na okaziciela kwit depozytowy Spółki kredytowej Członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, z dnia 11 lipca 1912 l. 6147, opiewający na policę tegoż Towarzystwa l. 138.825.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 16 marca 1918. (1797)

T. VI. 26/18 (2). Na wniosek Izaaka Hellera w Lipnicy dolnej, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawczyni miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Miejskiej Kasy oszczędności w Bochni Nr. 25.223, wystawiona na imię Izaaka Hellera, opiewająca wedle stanu z dnia 1 stycznia 1918 na 530 kor. 76 hal.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 23 lutego 1918. (1788)

T. VI. 43/18 (3). Na wniosek Izraela Markusa w Krakowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa c. k. uprzyw. akcyjnego Towarzystwa bankowego i kantorów wymiany „Mercur“ filii w Krakowie, Nr. 4855 wystawiona na imię „Markus Złoty“, opiewająca wedle stanu 31 grudnia 1917 na 375 kor. 33 hal.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 16 marca 1918. (1790)

T. VI. 39/18 (5). Na wniosek Maryi z Fuchsów Kozikowej w Krakowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: książeczka wkładkowa Powiatowej Kasy oszczędności w Wieliczce Nr. 9519 wystawiona na nazwisko Maryi Fuchsównej, a opiewająca na 20.286 kor. 46 hal.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 28 marca 1918. (1792)

Nc. IV. 606/18 (2) Na prośbę Isaka Armhausa false Holza z Jarosławia, wdraża się postępowanie celem umorzenia zaginionego wniokodawcy z początkiem roku 1918 w Jarosławiu bonu Nr. 1145 — 500 kor. VII. amortyzacyjnej pożyczki wojennej, zakupionego dnia 21 lutego 1918 w c. k. uprz. powszechnym Banku obrotowym Filii w Krakowie.

Posiadacza tego dokumentu wzywa się, by zgłosił się w przeciągu sześciu miesięcy zgłosił się tutaj ze swojemi prawami, gdyż po bezskutecznym upływie tego terminu dokument powyższy za nieistniejący uznany zostanie. (1833)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Jarosław, dnia 14 kwietnia 1918.

Nc. I. 1613/18. Na wniosek Maryi Maluk kuratora nieobecnego Mikołaja Maluka w Topolnicy, wdraża się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby w ciągu 6 miesiący od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Nr. 258 Powitowoho Towarystwa kredytowoho w Starym Samborze na 591 kor. 77 hal. wystawiona na imię Mikołaja Maluka z Topolnicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Stary Sambor, 12 kwietnia 1918. (1812)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Wykaz listów zastawnych

galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego

wylosowanych w dniu 17 kwietnia 1918

4%ych **56-letnich** przy **59em** losowaniu w sumie **1,956.800 kor.**

4½%ych **52-letnich** przy **7em** losowaniu w sumie **86.400 kor.**

Ausweis

der am 17 April 1918 verlosten

PFANDBRIEFE

des galizischen Boden-Kredit-Vereines

4%igen **56-jährigen** bei **59ter** Verlos. im Betrage v. **1,956.800 K.**

4½%igen **52-jährigen** bei **7ter** Verlos. im Betrage v. **86.400 K.**

56-letnie 4% 56-jähr.

Ser. I.		Ser. II.		Ser. III.		Ser. IV.	Ser. V.
Wal. austr. à 10.000 fl.	Wal. kor. à 20.000 Kr.	Wal. kor. à 10.000 Kr.	Wal. kor. à 10.000 Kr.	Wal. austr. à 1.000 fl.	Wal. kor. à 2.000 Kr.	Wal. kor. à 1.000 Kr.	Wal. kor. à 200 Kr.
36	785	273	3884	624	34297	599	2714
48	816	312	4005	710	35156	1239	3030
Wal. kor. à 20.000 Kr.	832	375	4321	900	35870	1425	3219
78	849	386	4354	Wal. kor. à 2.000 Kr.	36698	1481	4738
79	869	439	4363	2419	36920	1646	5419
86	892	618	4528	3831	37360	2169	5593
90	904	776	4608	6834	38474	2319	5659
116	912	879	4721	6069	39194	2591	5768
119	924	887	4740	10574	39531	2667	6934
122	931	911	4755	10718	40223	4029	7111
196	938	1016	6070	11254	40790	4676	8806
227	952	1140	7085	11426	45647	4725	8900
249	961	1168	8132	11673	46241	4880	8931
270	964	1248	8721	12310	47268	4999	10451
275	1370	1329	8969	13066	48374	5206	12128
291	1410	1380	9256	13090	49532	5649	13860
378	1808	1428	10192	14068	52912	6020	14121
432	2021	1456	10203	14382	54492	6080	15102
445	3876	1492	10334	15420	55155	6119	16282
451	4242	1611	11053	19665	55956	6256	16307
452	4358	1895		20385		6322	16359
475	5294	1943		20694		6500	16441
486	5348	1987		21308		6607	18371
492	5882	2357		21526		6786	18599
532	6098	2457		23031		6879	19183
534		2491		24200		7507	27656
549		2578		24274		9226	30684
558		2603		24415		10034	35061
579		2642		24988		10131	38862
598		2923		25041		10242	39082
650		3035		25096		11498	39055
668		3152		25489		13144	39581
724		3202		25599		13492	41214
725		3211		31345		14786	44313
743		3283		31430		15587	
768		3293		32200		15685	
		3317				17143	
		3514				18028	
		3596				18357	
		3814				18787	

52-letnie 4½% 52-jähr.

Ser. I.	Ser. II.	Ser. III.	Ser. IV.	Ser. V.
Wal. kor. à 20.000 Kr.	Wal. kor. à 10.000 Kr.	Wal. kor. à 2.000 Kr.	Wal. kor. à 1.000 Kr.	Wal. kor. à 200 Kr.
22	585	26	96	803
	600	99	228	1989
	644	406	1004	
	1281	578	1092	
		624	1296	
		775	1499	
		960		
		1694		
		1990		
		1996		

Dyrekcya galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 30 czerwca 1918 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, będą przy odbieraniu kapitału potrącone.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego ziemskiego wypłacać będą powyższe listy zastawne — następujące domy bankowe:

w **Krakowie:** Filia Banku krajowego;
„ **Poznaniu:** Bank rolniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Spł.;
„ „ Hartwig Mamroth i Spł.;
„ **Wiedniu:** c. k. uprz. austr. Bank dla krajów koronnych;
„ „ Niższo-austryackie Towarzystwo eskontowe;
„ **Pradze:** Filia c. k. uprz. austr. Banku dla krajów koronnych;
„ **Gracu:** Filia c. k. uprz. austr. Banku dla krajów koronnych;
„ **Tryeście:** Filia Anglo-Austryackiego Banku;
„ **Berlinie:** Bank Niemiecki;
„ „ Bank Drezdeński;
„ **Frankfurcie** nad Menem: Bank Drezdeński;
„ **Amsterdamie:** Wertheim & Gompertz;
„ **Bernie:** Filia c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu;
„ **Przemyślu:** Ekspozytura wiedeńskiego Banku Związkowego.

We Lwowie, dnia 17 kwietnia 1918.

Przedruk nie będzie płacony.

Die Direktion des galizischen Boden-Kredit-Vereines fordert hiemit die Inhaber dieser Pfandbriefe auf, sich um die Behebung des Kapitals am 30 Juni 1918 bei der Kasse dieses Vereines in Lemberg oder bei den Bankhäusern:

in **Krakau:** Filiale der Landesbank;
„ **Posen:** Bank für Landwirthschaft und Industrie Kwilecki, Potocki & Comp.;
„ „ Hartwig Mamroth & Comp.;
„ **Wien:** Kais. königl. priv. österr. Länderbank;
„ „ Niederösterr. Escompte-Gesellschaft;
„ **Prag:** Filiale der k. k. priv. österr. Länderbank;
„ **Graz:** Filiale der k. k. priv. österr. Länderbank;
„ **Triest:** Filiale der Anglo-Oesterreichischen Bank;
„ **Berlin:** Deutsche Bank;
„ „ Dresdner Bank;
„ **Frankfurt** a. M.: Dresdner Bank;
„ **Amsterdam:** Wertheim & Gompertz;
„ **Brünn:** Filiale der k. k. priv. österr. Kredit-Anstalt für Handel und Gewerbe;
„ **Przemyśl:** Ekspositur des Wiener Bankvereines;

zu melden, weil die Verzinsung dieser Pfandbriefe am obbenannten Tage aufhört, und die etwa über die Verfallszeit ausgezahlten Coupons werden vom Kapitale in Abzug gebracht werden.

Lemberg, den 17 April 1918.

Nachdruck wird nicht honorirt. (1842)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie ul. Czarnieckiego l. 12